

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petiowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadzwyczajne (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petiowy (str. 4 (szp.))

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Białymostku.

Oddziały Czesko-słowackie.

Mysł stworzenia oddziałów czesko-słowackich i użytkowania ich przeciwko mocarstwom centralnym zjawiała się w Rosji na początku wojny. Propagował ją najpierw organ Czechów rosyjskich, wychodzący w Kijowie „Czechosłowacja”. Następnie zbliżony na punkcie oddania się Rosji, urzędnik rosyjski, Hajduk, zamieszkały na Kaukazie północnym, zaczął organizować coś w rodzaju legionów czeskich. Wszystko to jednak znacznie lepszych rezultatów nie dało.

Dopiero, gdy większa ilość Czechów znalazła się w Rosji, jako jeńcy wojenni, agitacja za utworzeniem specjalnych oddziałów słowackich zaczęła wydawać realne rezultaty. Jakże były przyczyny tego?

Tę kwestję starałem się zbadać, a mając podczas mego pobytu w Rosji ciągłą styczność z jeńcami, mogłem mieć różnorodne relacje.

Otoż, o ile mi się zdaje, strona ideowa grała tu stosunkowo małą rolę. Wprawdzie i wśród jeńców Czechów były jednostki, pochodzące z inteligencji, które prowadziły gorącą agitację za wstąpieniem do drużyn czeskich. Rzecz dziwna; znałem wielu tych agitatorów a bardzo mało z pośród nich widziałem kochać do ręki. Agitacja ta znajdowała się w stosunku prostym do powodzeń oręża rosyjskiego. Największa była w r. 1914 — 1915, później w miarę niepowodzeń rosyjskich malała, aż wreszcie w r. 1917 ustała zupełnie. Po zawarciu pokoju niektórzy z tych agitatorów wyjechali do Chin lub Ameryki. „Bezpieczniej zawsze przejechać” — mówili.

Upadek potęgi państwowej Rosji, z którą oni związali nie tylko przyszłość swojej ojczyzny, ale i własne losy, był dla nich olbrzymim ciosem.

Następnie przy ocenianiu faktu tworzenia się drużyn czeskich trzeba wziąć pod uwagę specjalną psychologię jeńców; byli oni doprowadzeni do rozpaczy okropnym swym położeniem w niewoli, za jakakolwiek więc cenę chcieli się wydostać z miejsc tortury, jakimi były wszystkie obozy dla jeńców. W takim położeniu człowiek nie myśli o tem, co będzie później, aby tylko zaraz wyrwać się z obozu, aby przestać cierpieć głód, złe obchodzenie się.

Wreszcie ważnym bardzo czynnikiem był przymus ze strony oficerów rosyjskich, komendantów obozów. Im więcej jeńców z danego obozu zapisano się do drużyn czeskich, tem lepiej widziano ich w oczach komendanta. Ci agitowali za pomocą specjalnie rosyjskich argumentów, pieszczot i obcasów, którymi bili i kopali braci Słowian „dobrowolnie idących na walkę ze wspólnym wrogiem”.

Dowodem okropnej wprost perfidji ze strony Rosji może być fakt, opowiadany mi przez wielu jeńców. Niezdolnych do dalszej walki i inwalidów z oddziałów czeskich odsyłali Rosjanie do obozów dla jeńców. Przy wymianie inwalidów później odsyłano ich do Austrii, aby się pozbyć kłopotu z nimi, mało dbając o to, co stanie się z nimi po powrocie do kraju.

Przy współdziałaniu tych wszystkich czynników nie dziwnego, że powstały dość silne oddziały czesko-słowackie, które, trzeba im oddać sprawiedliwość, w chwilach najokropniejszej anarchy i rozkładu w armii rosyjskiej potrafiły zachować u siebie porządek i dyscyplinę.

Z chwilą zakończenia wojny położenie tych Czechów stało się wprost tragiczne. Ostatecznie zostały rozwiązane ich marzenia, ich nadzieje polityczne, pozostało im tylko piękno, zdradźców, z którym ma się rozumieć, nie mogli wracać do kraju.

Tymczasem i bolszewicy zaczęli na nich krzywo patrzeć. Po pierwsze od chwili objęcia władzy zaczęli bolszewicy zdradzać tendencje ultra-pokoju, bo rozumieć dobrze, że w ten tylko sposób mogą uzyskać sympatię w zagnanym wojną kraju. Niedawni sojusznicy Cze-

si, którzy teraz nie mogli składać broni, byli więc dla nich przykrym faktem, z którym nie wiedzieli sami co robić. Po drugie porządek i dyscyplina w oddziałach czeskich raziła bolszewików. Wreszcie znaleźli oni sposób wyjścia...

Postanowiono Czechów wysłać do Władywostoku a stamtąd już koalicja miała ich na swoich okrętach dostarczyć do portów francuskich.

To transportowanie na wschód rozpoczęło się w początkach kwietnia. Od początku zastanawiała nas jedna okoliczność: Czesi jechali bardzo wolno. W większych miastach, Samarze, Czelabińsku, niektóre transporty ich stały po parę tygodni. Tłumaczono się ze strony urzędowej to brakiem wagonów, to brakiem lokomotyw.

Ludność wszędzie przyjmowała wrogo oddziały czeskie. Jak już zaznaczyłem, ład i porządek panujący wśród nich raził rozpaczliwe masy bolszewickie. Oburzali się oni, że czescy oficerowie noszą szlify, że żołnierze im salutują.

Czytałem odezwę „sowiecką” do ludności miejscowej, gdzie tłumaczono, że Czesi nie są bynajmniej kontrrewolucjonistami, że dają na dalszą walkę z kapitalizmem i imperjalizmem, a więc nie należy im stawiać przeszkód.

Jakże były przyczyny tego, że Czechosłowacy wystąpili przeciw bolszewikom? Trudno mi wydać sąd o tem, ponieważ fakt ten stał się w miesiąc po moim wyjeździe z Rosji. Przypuszczam jednak, że przyczyn niezadowolenia wzajemnego po obu stronach było dość dużo. Czechosłowackie oddziały z jednej strony musiały być niezadowolone, że wstrzymywano ich podróż na wschód wszelkimi możliwymi sposobami, że ludność patrzyła na nich wrogo — z drugiej znowu strony bolszewików niepokoiło to, że są w państwie silne oddziały wojskowe, mające broń w ręku. Widziałem bowiem, jak postępowano z rosyjskimi oddziałami, wracającymi z frontu z całym swoim uzbrojeniem. Bolszewicy nie mogą pozwolić na to, aby w kraju ktoś miał broń, żądali w takich razach bezwzględnie wydania tej broni. Jeżeli taki powracający oddział był silny i nie chciał spełnić żądania, wówczas dochodziło do formalnej bitwy. Czasami jednak do przelewu krwi nie dochodziło, bo bolszewicy wśród których dużo jest kupcyków, po handlowemu rozwiązują tę kwestję: proponują za broń pieniądze. W wiadomym mi wypadku jeden z pułków syberyjskich oddał swe uzbrojenie za 12.000 rubli. Sądzę, że i Czechom chętno odebrać broń i na tem tle wybuchnęła pierwsza iskra, która padła na palne materiały wzajemnego niezadowolenia i wywołała orężne wystąpienie.

Fakt ten ma bezwarunkowo bardzo doniosłe znaczenie nie tylko dla polityki zewnętrznej Rosji, ale może odegrać poważną rolę przy kształtowaniu się jej ustroju wewnętrznego.

Jak skończy się ta epopeja czesko-słowacka? — dziś jeszcze przewidzieć nie można. Będzie to zależało od rezultatów łączącej się obecnie wojny domowej w Rosji. W razie jeżeli bolszewicy będą górą, położenie tych oddziałów będzie rozpatrzliwe. W Rosji nie będą mogli się zostać, bo ze strony bolszewików czeka ich smutny los. Jeszcze mniej mają widoków powrotu do Austrii. Gdyby bowiem nawet rozległa się homażowa amnestja, o której wzmianka jest w traktacie brzeskim, to wszak ich działania wrogo państwu centralnym trwały w dalszym ciągu i po zawarciu już tego traktatu.

Zawiązość bolszewików ma swe źródło przedewszystkiem w tem, że do tej pory bolszewicy trzymali się w Rosji głównie dzięki możliwości nakarmienia zbożem syberyjskim głodnych gubernij wielkorusyjskich, które głównie ich potrzynują. Poza tem mieli oni w swoich rękach Kazań, Samarę i Penzę, miasta, w których są fabryki prochu i amunicji. Wskutek akcji czesko-słowackiej położenie się zmieniło. Niektóre z wyżej wspomnianych punktów są odebrane bolszewikom. Z dwóch dróg, które prowadziły do Kijowa, jedna — Czelabińsk

— Ufa jest w rękach Czechów. Jednym słowem szanse bolszewików w tej walce znacznie się zachwiała. Czy jednak strona przeciwna potrafi wyzyskać swoją przewagę — póki że niedaleka przyszłość.

S. Zembrzusi.

Stronnictwa na Ukrainie.

Stronnictwa na Ukrainie, a raczej stronnictwa ukraińskie, są bardzo świeżym wytworem nawet nie wojny obecnej, ale rewolucji; aż do upadku monarchji uświadomieni Ukraińcy nie różniczkowali się pomiędzy sobą pod względem politycznym, albo też należeli do rosyjskich politycznych ugrupowań. Dopiero z chwilą, gdy wypadki rewolucyjne dały początek autonomizmemu ruchowi na Podnieprzu, kiedy formowały się pierwsze zawiązki ukraińskiej odrębności, zrazu w federacyjnym połączeniu z Rosją, potem z własną państwowością, powstały w Kijowie różne odrębne grupy, które z czasem przybrały trochę zbyt uroczystą nazwę stronnictw. W gruncie rzeczy liczebność tych stronnictw była nieznaczna, ich oddziaływanie zewnętrzne bardzo słabe, stały się natomiast wygodnym polem do zaspokojenia różnych osobistych ambicji. Tylko ukraińska socjalna demokracja, która po rewolucji oddzieliła się od rosyjskiej, pozyskała szerszy wpływ w kołach robotniczych i w pierwszej centralnej Radzie stanowiła większość. Wszystkie jej odcienie stanęły na gruncie ukraińskiego separatyzmu i na tej podstawie doszły do porozumienia z ideologią Hruszewskiego i innych nacjonalistów. Te zjednoczone grupy utworzyły pierwszy ukraiński rząd i idąc śladem swoich rosyjskich towarzyszy przeprowadziły, a raczej usiłowały przeprowadzić szereg radykalnych reform społeczno-politycznych, z których najdonioślejszą była reforma agrarna, polegająca na wywłaszczeniu wielkich właścicieli.

Późniejsze wypadki wykazały, że nadto dobitnie, że socjaliści i nacjonalistyczny ukraiński nie mają za sobą ani większości proletariatu, ani ludu wiejskiego, a gdy zerwali stanowczo wszelkie związki z Rosją, reakcja przeciwko tej polityce była zwłaszcza w Ukrainie zadziwiająco silna, że Rada centralna nie zdołała jej stawić oporu.

Bolszewicy opanowali Kijów i byliby niekawodnie utrzymali się przy władzy w całym kraju, gdyby wojskowa interwencja mocarstw centralnych nie zmusiła ich do odwrotu.

Jednakże radykalizm społeczny, który zapanał w Radzie pod wpływem socjalistów, nie odpowiadał dążeniom i poglądom ukraińskiej burżuazji, z której ona powstała stronnictwa socjal-federalistów i samostijników, ześrodkowujących ukraińską inteligencję, a później „chliborobów-demokratów”, obejmujące bogatsze wiejskie żywioły.

Te trzy partie stanowią obecnie polityczną organizację ukraińskich narodowców o różnych programowych bardzo niezrównych, i pragnęłyby ująć w swoje ręce władzę przy hełmanie albo i bez niego.

Sa to stronnictwa par excellence burżuazyjne, dość nieliczne, niezbyt wpływowe, ale pełne ambicji, która u przywódców dochodzi do megalomanji.

Dlaczego socjal-federaliści, którzy z socjalizmem nie mieli nic wspólnego, pierwsze określenie sobie dodali, zrozumieć niełatwo, natomiast nazwa „federaliści” dobrze określa ich stanowisko wobec ukraińskiej państwowości. Są oni zwolennikami federacji Ukrainy z Rosją, chociaż odrębność ukraińskiego narodu od rosyjskiego uznają. Z tego powodu nie cieszą się uznaniem Rusinów galicyjskich działających w Kijowie, ani grupy p. Hruszewskiego. Do federalistów zaliczają się między innymi Markiewicz i Szeluchin, prowadzą jednak partje Elremow i Nikowski. Posel Cegielski, który zamieszkuje w „Ukraińskim słowie” opis swoich wrażeń z Kijowa tak charakteryzuje tę grupę:

„Partja, która w swojej nazwie jest prze-

żeniem ukraińskiej państwowości, ma w sobie zarodek politycznej bezpłodności i negatywizmu. „Nowa Rada” jej organ i jej główny kierownik p. Elremow, obracają się wyczerpie w sferze krytyki i opozycji w wynajdywaniu słabych stron i ciemnych plam na słoncu. Gdy jednak przychodzi do pozytywnego rozwiązywania politycznych spraw wówczas praktyczny aktywizm partji zawodzi. Socjal-federaliści są niezdolni do kompromisów, i dlatego ich polityczna działalność jest bezpłodna”.

Sąd p. Cegielskiego jest bardzo jednostronny, a wynika stąd jedynie, że p. Cegielski stał się obecnie gorącym zwolennikiem polityki hetmana, którego federaliści zwalczają, podobnie, jak zwalczali poprzednio socjal-rewolucjonistów z centralnej Rady.

Grupa „samostijników”, do której należą między innymi Łuczenko i generał Grekow, składa się z nielicznego grona miejskiej inteligencji i popiera zasadę niezawisłości ukraińskiego państwa. Jej wiejskim odpowiednikami są chliboroby-demokraci, do których zaliczają się Michnowski, Lipiński, obecnie posel ukraiński w Wiedniu i publicysta Doncew, który podczas wojny prowadził ukraińską agitację w Berlinie. Samostijnicy i chliboroby stoją blisko hetmana, ale do rządu jeszcze nie weszli; politycy ruscy z Galicji gorąco popierają projekt utworzenia nowego gabinetu z pośród obu tych grup, których program bardzo przypomina galicyjsko-ruskie narodowych demokratów. Istotnie nazwiska Michnowskiego i Doncewa były wymieniane w rządzie tych czoł, które mają wejść do nowego rządu. Dotychczas jednak nie zdecydowano się na rozstrzygnięcie tej sprawy i jak się zdaje przesilenie, zapowiadane przez prasę ruską w Galicji, zostało odroczone.

Obecnie prowadzona jest akcja do utworzenia z federalistów, samostijników i chliborobów jednego burżuazyjnego stronnictwa, któreby objęło władzę i umożliwiło utworzenie gabinetu bez udziału Rosjan. Trzeba zaś dodać, że i federaliści i samostijnicy posiadają bardzo nielicznych zwolenników, a już lud ukraiński wcale o nich nie wie. Chliboroby reprezentują przynajmniej bogate włościanstwo i mniejszych „pomieszczyków” z zadnieprza, za samostijnikami jednak nikt właściwie nie stoi i stanowią dlatego sztab bez wojska...

Wszystkie powyższe wymienione grupy i prawie wszyscy działacze samostijnej Ukrainy pochodzą z lewego brzegu Dniepru, tak samo jak socjal-rewolucjonistów i nacjonalistów odcienia Hruszewskiego; wogóle ruch ukraiński nie rozwija się wcale w dawnych polskich prowincjach z powodu niesłychanej ciemnoty ludu i braku niezawisłej inteligencji, któryby narodowość ukraińską za swoją uznawał.

Oprócz powyższych wymienionych partji ukraińskich, istnieje jeszcze w Kijowie przedstawicielstwo wszystkich politycznych prądów, krążących w społeczeństwie rosyjskiem.

Robotnicy a rząd austriacki.

Przedstawiciele stowarzyszeń robotniczych w Wiedniu odbyli wczoraj przy udziale posłów socjalistycznych i niemiecko-narodowych konferencję z prezydentem ministrów d-r'em Seidlerem i ministrami Banhansem, Wieserem, Paulem oraz szefem sekcji Gafekim. Konferencja dotyczyła wszystkich nagłych spraw, dotyczących robotników.

Minister żywnościowy Paul oświadczył, że podwyższenie racji ma nastąpić może dopiero wówczas, gdy z Ukrainy nadejdą znaczniejsze zapasy. Zapowiedział też upaństwowienie wszystkich central żywnościowych, które stanowią będą oddziały ministerjum dla wyżywienia.

Minister handlu dr. Wieser przyobiecał spełnienie żądań robotników co do odzieży służbowej.

Prezydent ministrów dr. Seidler uznał o-
bowiązek państwa do udzielenia pomocy ro-

Środkom przez podwyższenie dodatków wojennych, częścią przez dostarczenie naturaljów. Minister kolei Bahns oświadczył, że żądania kolejarzy w miarę możliwości będą uwzględnione.

Konferencja trwała 4 godziny.

Część sprawy wschodniej.

Z powodu dyskusji w prasie o różnicach, jakie mają istnieć między Austro-Węgrami a Niemcami co do t. zw. austro-polskiego rozwiązania, pisze „Kreuzzeitung“:

W Austrii ciągle jeszcze łączą kwestję pogłębienia sojuszu austro-niemieckiego ze sprawą polską w duchu polsko-austriackiego rozwiązania. Tymczasem w Wiedniu dobrze przecieży wiadomo, że rząd niemiecki odrzucił to rozwiązanie, a nawet w samej Austrii nie wszyscy na takie rozwiązanie się godzą. Kwestja polska jest częścią sprawy wschodniej i nie można z nią łączyć pogłębienia sojuszu między państwami centralnymi.

Popi wracają.

Dwutygodnik ziemi Chełmskiej i podlaskiej p. t. „Nie damy ziemi“, w numerze 2-im zamieszcza następujący artykuł:

Dochodzą nas wieści ze wszystkich zakątków Chełmszczyzny i Podlasia, że coraz więcej zaczyna wracać prawosławni popi — ciemiężcy, którzy wraz z carskimi urzędnikami wszelkimi dokładali starań, aby zrobić z nas prawosławnych i moskali.

Przynoszą nie tylko zarazę rewolucyjną, ale i zarazę prawosławie, urąganie polskiej i katolickiej ziemi. Z popami musimy rozpocząć bezwzględną walkę, nie pozwolimy im wychodzić nawet na naszą ziemi. Niech idą precz do Rosji prawosławnej, niema miejsca dla nich na naszej ziemi. Trzeba im unieść liwie żywot, kropki mleka, kawałka chleba nie wolno im sprzedać. Niech odczują wżgąrdę naszą, niech zrozumieją, że jeśli nienawidzą i krzywdę sieli, to tylko to samo może ich w odwiecie spotkać. Baczność więc! Zdradca ten będzie, kto im w czem usłuży, na wieki naród takiego od siebie odsunie!

Uwaga więc! Pilnujcie popów!

Bolszewicka troska o zabytki polskiej przeszłości.

W jednym z numerów „Wiadomości Proletariatu“ zamieszczony jest dekret rządu bolszewickiego o opiece nad zabytkami przeszłości i sztuki. Jest to urzędowy akt państwowy, podpisany przez Lenina, a kontrasygnowany przez Leszczyńskiego. Otóż rada komisarzy ludowych postanowiła w tym celu co następuje:

1) Zabytki przeszłości i sztuki, biblioteki, archiwa, obrazy i wogóle przedmioty muzealne, gdziekolwiek one się znajdują, przyjmują się jako własność narodową ludu polskiego, pod opieką robotniczego rządu w osobie komisariatu do spraw polskich i towarzysstwa opieki nad zabytkami dla oddania ich do polskich muzeów ludowych.

2) Sporządza się akt o wszystkich zabytkach, przytem akt o dobrowolnym oddaniu na rzecz polskich muzeów ludowych przedmiotów, znajdujących się w polskich dworach, podpisuje go właściciel dworu lub osoba przez niego upoważniona.

3) Na rady delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich składa się obowiązek okazywania całkowitej pomocy w opiece i w przewoźnictwie polskich zabytków kultury.

Choroba Paderewskiego.

Ignacy Paderewski — jak donosi „Przegląd Polski“ — zachorował skutkiem przepracowania. Pisma amerykańskie donoszą, że lekarze zalecili mu, aby się szanował i nie oddawał się męczącej pracy. (P. P.).

Projekt kanału Gdańsk--Cherson.

Moskiewskie „Nowe Słowo“ donosi z Kijowa:

Ukraiński minister kolei przedłożył radzie ministrów projekt budowy kanału, łączącego Cherson z Gdańskiem. Droga wodna ma iść do Gdańska przez system wód Niemna i Dniepra, przedtem główną pracę budowlaną stanowił będzie pokonanie progów Dnieprów. Odbrymnia energia tej drogi wodnej ma być ujęta do elektrycznego poruszania kolei ekaterynosławskiej.

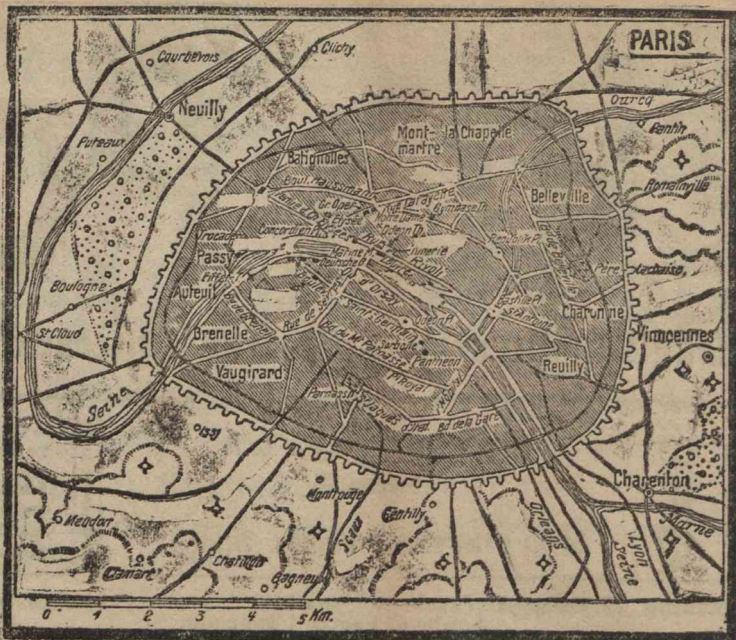
Ukraińska rada ministrów aprobowala projekt i poleciła ministrowi opracować odcinany projekt ustawy.

Zaczepno-odporne przymierze Rosji z Niemcami?

Wychodzący w Petersburgu „Nowy Wschodni Czas“ donosi:

W petersburskich kołach bliskich sowiecom, twierdzą, że rząd rosyjski nosi się bardzo na serio z myślą zawarcia z mocarstwami centralnymi przymierza zaczepno-odpornego, aby potem wspólnie uderzyć na Anglię, która samierza podobno napadła na Polskę.

PLAN ZAGROŻONEGO PARYŻA.



Obrońcy Paryża otoczeni są na dalekich peryferiach fortyfikacjami. Obecnie zarządzili władze francuskie kopanie dodatkowych okopów, celem wzmocnienia odporności Paryża na wypadek zbliżenia się nieprzyjaciela.

Na planie widnieje zębata linia fortyfikacji równoległa do której mają być budowane wspomniane okopy.

Walka o Paryż.

Lugano, 18 lipca.

„Corriere della Sera“ donosi z Paryża: Dnia 15 b. m. około 4 popołudniu usłyszano nagle z wielu okolic miasta głuche odgłosy, tak częste, jak to dotychczas nigdy jeszcze nie było. Wkrótce stało się wszystko jasnym. Niemcy rozpoczęli ofensywę i wybrali na dzień jej rozpoczęcia narodową uroczystość Francuzów.

Daleko na horyzoncie widać było barwne niebo na krwawo obłoków nieba, które ogólnie wyglądało ponuro, jak w czasie wielkiej burzy.

Równocześnie też zaczęły padać na miasto pociski z dział dalekonośnych.

„Corriere della Sera“ podaje, że nie podzielało to zbyt alarmująco. W mieście odbywa się podpisywanie narodowych obligacji obrony Paryża, a subskrybujący stoja jak zwykle w długich ogonkach i czekają cierpliwie na swą kolej.

Bern, 18 lipca.

„Neue Korrespondenz“ przynosi głosy prasy francuskiej i angielskiej o pierwszym uderzeniu Niemców.

„Temps“ pisze: Rozpoczęcie się niemieckiej ofensywy jest zaczątkiem piątej wielkiej bitwy w roku bieżącym na froncie francuskim.

Około 15 czerwca nieprzyjacieli przerwał swe operacje i zaczął przygotowania do piątej bitwy. Przygotowania te trwały wtedy miesiąc.

Front ataku Niemców rozciąga się na przestrzeni 80 kilometrów, a więc od Chateau Thierry do Massiges.

Amsterdam, 18 lipca.

„Times“ konstatuje, że w walkach, które się obecnie wywiązały, nigdzie jeszcze nie walczyli Anglicy.

Zdaniem „Timesa“ idzie obecnie Niemcom o okrajenie fortecy Reims i obsadzenie wzgórz znajdujących się dokoła tego miasta.

Niemcy chcą rozszerzyć swą podstawę operacji przeciwko Paryżowi.

Zdanie to podziela i „Manchester Guardian“. I on twierdzi, że narazie najważniejszym celem Niemców jest zdobycie wzgórz dokoła Reims.

Lugano, 18 lipca.

„Corriere della Sera“ podaje z Paryża, że niemieckiej ofensywy nie oczekiwano tam ani na Calais, ani też na terytorium Chateau Thierry. Tu wszędzie jednak mieli Francuzi gotowe rezerwy pod ręką. Siły niemieckie pod Verdun uprawniały do przypuszczenia, że Niemcy zamierzają francuski front przeprowadzić do Paryża.

Tedy główny atak niemiecki skierował się na Reims.

Wbrew temu podaje „Secolo“, że Niemcy na Reims wogóle jeszcze wcale się teraz nie rzucili.

Czecho-słowacy zagrażają Moskwie.

Moskwa, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według ostatnich doniesień dzienników, Jarosław znalazł się w ręku Czecho-Słowaków. O panowanie nad miastem toczyły się zacięte walki pomiędzy czerwona gwardją a Czecho-Słowakami. Miasto przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk. W końcu jednak udało się Czecho-Słowakom przy pomocy pośpiesznie z Wologdy nadstanych posiłków utrzymać się w posiadaniu ważnego pod względem strategicznym punktu.

Moskwa, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wobec bezpośredniego zagrożenia Moskwy z powodu zajęcia Jarosławia przez Czecho-Słowaków, rząd sowieński przedsięwzię rozległe środki w celu obrony swoich punktów oparcia. Zarówno Moskwa jak i Petersburg przygotowują się przez czerwoną gwardję pośpiesznie na wypadek obłożenia.

Położenie bolszewików na wypadek obłożenia uchodzi za bardzo krytyczne.

Marghiloman jedzie do Berlina.

Frankfurt nad Menem, 18 lipca.

„Frankf. Zeit.“ donosi z Bukaresztu: Według informacji „Luminy“, prezes ministrów, Marghiloman, uda się niezwłocznie w wymianie ratyfikacji do Berlina w celu załatwienia niektórych spraw natury gospodarczej i finansowej.

Echa konferencji wersalskiej.

Kolonja, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Berneński korespondent półrządowej „Kölnische Ztg.“ donosi:

Na ostatniej konferencji koalicyjnej w Wersalu doszło do poważnej różnicy zdań z przedstawicielami kolonji angielskich: Ma-seyem, Lloydem, Hughesem i Bordenem.

Przy ustalaniu kontyngensów czterech przedstawicieli ci oświadczyli, że za dostarczenie nowych żołnierzy odpowiedzialności wziąć nie mogą, wojska bowiem straciły wiarę w ostateczne zwycięstwo koalicji. Żądali oni zapisania oświadczenia ich dosłownie w protokole.

Wobec tego, że Pichon i Sonnino nie nie odpowiedzieli, posiedzenie zostało przerwane. W międzyczasie dało się Lloyd Georgowi skłonić Hughesa i towarzyszy, aby wyrzekli się przynajmniej zaprotokulowania tego oświadczenia.

Jak się przedstawia japońska pomoc dla Rosji

Bazylen, 18 lipca.

Pułkownik Egli pisze o ewentualnej japońskiej interwencji na Syberji:

Dużo krzyku robi się z japońską interwencją na Syberji. Czy jednak Japonia może Rosji naprawdę pomóc?

W wojnie rosyjsko-japońskiej armie rosyjskie w Azji wschodniej nie wynosiły dużo więcej niż 300,000 ludzi. Jednakże trudności Rosji w wojnie z Japonią były ogromne.

nie tej armii przy pomocy jednej tylko kolei transsyberyjskiej. By Japonia mogła zaważyć na szali wypadków rosyjskich musiałaby na nią rzucić wojska milionowe, a miałyby do rozporządzenia także tylko tę jedną kolej i to zagrożoną na całej przestrzeni przez różne nieobliczalne elementy, które obecnie wciągają się na Syberji.

Oświadczenie Koła polskiego w sprawie podziału Galicji.

Wiedeń, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

C. i k. Biuro korespondencyjne donosi: W toku dyskusji nad pierwszym czytaniem projektu budżetowego narodowiec niemiecki, Haber, oświadczył, że grupa jego żywi bardzo poważne wątpliwości co do rozwiązania austro-polskiego. Powitał on stanowczą postawę Niemców i oświadczył, że nie mogą oni być posłusznymi jednostronnym domaganiom się Polaków. Polepszenie stosunków w Austrii nastąpić może tylko przy stanowczym współdziałaniu wszystkich ludów, w wiernej łączności ze sprzymierzonym państwem niemieckim.

Prezes Koła polskiego Tertil zaznaczył, że wczorajsza mowa prezesa ministrów jest z punktu widzenia wszystkich stronnictw pożądaną godną. Równie dobrze jak przeciwko Niemcom, można rządzić i przeciwko Polakom i innym narodowościom. Przechodząc do rozwiązania austro-polskiego, mówca oświadczył:

Słowa ministra spraw zagranicznych nie załatwiają wprawdzie sprawy naszej, poruszają ją bardzo ostrożnie, są jednak, jako pierwszy początek po tem, co się stało za hr. Czernina, w stanie uzasadnionej nadziei i u-torować drogę do zaufania.

Mówca powitał z uznaniem zrozumienie sprawy polskiej na Węgrzech i przesłał oskarżonym w procesie w Marmarosze Sziget pozdrowienie Koła polskiego.

Projektowany podział Galicji nie dojdzie do skutku.

Polacy gotowi są nawiązać z Ukraincami rokowania, jak naród z narodem, ale tylko na gruncie nietykalności kraju.

W końcu oświadczył mówca w imieniu Koła, że głosowanie za budżetem czyni zależnym od zaufania do tego rządu, który istnieje będzie w chwili głosowania. (Okłaski na ławach polskich).

Stribny (Czech) krytykował przesłanie nieniemieckich i niewęgierskich narodowości i zaznaczył, że idea czesko-słowacka znajduje poparcie w narodzie całym. Mówca krytykował pokój brzeski, który przedłużył tylko wojnę.

Cesarz Wilhelm na placu boju.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi: Korespondent wojenny Karol Rosner pisze z pola bitwy na północno-wschód od Reims do „Lokal Anzeigera“ pod datą 16 b. m.:

Cesarz, który wyraził życzenie udania się na plac boju, aby przeżyć pierwsze chwile ofensywy w otoczeniu swoich armii bojowych, pojechał na teren przyszłych walk jeszcze wieczorem dnia 14 b. m. Noc cesarz spędził na wysuniętym punkcie obserwacyjnym i przysłuchiwał się stamtąd strasznej orkiestrze naszych dział, wchłaniając w siebie niezwykle obraz baterii, pędzących poprzez stanowiska nieprzyjacielskie.

Już w kilka godzin po rozpoczęciu o godz. 4 min. 50 szturmu otrzymał on pierwsze wiadomości o pomyślnym przebiegu przedsięwzięcia. Pozostał on przy wojskach aż do zachodu słońca, nie odpoczywając ani na chwilę; dzień dzisiejszy, który przyniósł nowe sukcesy nad Marną i na południowy zachód od Reims nowe piękne zwycięstwo, spędził od rana do wieczora na terenie walki w obliczu terytorium, o które toczy się walka.

V. Hintze

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi z Christjanji: Poseł niemiecki, von Hintze, przyjęty został przez króla na audjencji pożegnawej.

Cholera w Petersburgu.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Kopenhagi:

Ostatni otrzymany tu numer petersburskiej „Riechi“ donosi, że w Petersburgu w dn. 8 lipca było 450, w d. 9 zaś 424 wypadków zasilających na cholere.

W Saratowie wybuchła silna epidemia cholery.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwarta główna donosi dnia 18 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Na północy od Lens i na wschodzie od Villers Bretonneux odparto lokalne ataki nieprzyjaciela.

Umiarkowana w ciągu dnia działalność bojowa ożywiła się wieczorem i dochodziła w nocy do znacznego napięcia na południowym zachodzie od Ypern i przy powtórnych atakach wroga, na wschodzie od Villers Bretonneux.

Podczas ożywionej działalności wywiadowczej braliśmy kilkakrotnie jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Armja generała-pułkownika v. Boehmego znajdowała się w ciągu wczorajszego dnia w ciężkiej walce.

Wzmocniony przez nowoprowadzone dywizje, po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim, wykonywał wróg wielkie jednolite kontrataki przeciwko naszym linjom na południu od Marny.

Wieczorem rozstrzygnęły się ataki nieprzyjaciela. Nasz kontratak wyparł go z powrotem w zajętych przez przeciwno małych miejscowościach na południowym zachodzie od Marieul.

Również na północnym brzegu rzeki daremnie usiłował wróg przebić nas ostatnią zdobyczą. Przy zdobyciu grzbietu górskiego na południu od Poulcy wzięliśmy jego załogę z komendantem pułku i wieloma armatami do niewoli.

Na wschodzie od Reims położenie bez zmian. Ogień artyleryjski o zmiennym natężeniu.

Na północnym zachodzie od Massagen wykonywał nieprzyjaciół małe ataki, które się rozchwiałały w naszym kontrataku.

Wczoraj zestrzelono 23 nieprzyjacielskie aeroplany. Porucznik Jacob i odniósł 26 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwarta główna donosi dnia 18-go lipca wieczorem:

Miedzy Aisne i Marne zaatakowali francuzi znacznymi siłami i opancerzonymi automobilami i zdobyli nieco terenu.

Nasze rezerwy, stojące w pogotowiu, wzięły udział w walce.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 18 lipca:

Na froncie włoskim nie było specjalnych wydarzeń. W Albanii wszedł nieprzyjaciół w kontakt z naszymi wojskami ochronnymi.

Sześć sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji.

Berlin, 18 lipca.

Urzędowo donoszą:
Nasze łodzie podwodne zatopiły na blokowanych terenach wokoło Anglii 23000 "eg. brutto."

Sześć sztabu admiralicji.

Doniesienie admiralicji austriackiej.

Wiedeń, 18 lipca.

Urzędowo donoszą:
17 lipca w godzinach rannych nawiedziły Poja liczne eskadry lotników

nieprzyjacielskich, zrzucając na miasto około 200 bomb.

Ofiarami ataku było dwóch zabitych (robotników cywilnych) i wiele rannych. Wyrządzone szkody materialne są nieznaczące.

Dowództwo floty.

Opinie angielskie.

Bern, 18 lipca.

Korespondent londyński dziennika „Secolo” donosi 16 lipca wieczorem:

W Londynie mają nadzieję, że uda się powstrzymać atak nieprzyjacielski bez wielkich strat terenu i bez dalszego narażania terenu.

Angielscy krytycy wojskowi nie mogą zrozumieć, że przedmiotem ataku nie był front między Chateau-Thierry i Compiègne. Posiadanie zewnętrznej linii umożliwiłoby Niemcom jednoczesne zagrożenie Ypern, Reims i Chalons.

Biurow Reutera o rozwoju ofensywy.

Londyn, 18 lipca.

Biurow Reutera dowiaduje się, że Niemcy aż do godz. 11 przed południem posunęli się na zachodnim brzegu górskiego terenu koło Reims mniej więcej na 1 i pół mil głębokości na przestrzeni 6 mil. Zbliżyli się oni do Courcy i Tanteuil.

Obawy Clemenceau.

Amsterdam, 18 lipca.

Banque de France w zupełnej tajemnicy wywołał zapasy złota i papiery wartościowe do Bordeaux.

Ponieważ bank nie uczynił tego z własnej inicjatywy, to należy wnioskować, że rząd francuski również ewakuuje Paryż.

Ministerjum Clemenceau zapewnia w swej prasie, że Niemcy nigdy nie będą miały dość siły, aby dojść do okolicy Paryża, ale nieczeka banku francuskiego do Bordeaux dowodzi, że Clemenceau sam wierzy w obsadzenie stolicy przez wojska niemieckie.

Nabożeństwo żałobne.

Berlin, 18 lipca.

Na intencję zamordowanego w Moskwie pusta niemieckiego hr. Mirbacha odbyło się dzisiaj o godz. 11-ej rano w katedrze kościoła św. Jadwigi uroczyste nabożeństwo żałobne.

Konferencja senjorów.

Wiedeń, 18 lipca.

Według decyzji powziętej dzisiaj przez konferencję senjorów parlamentu, w poniedziałek zjawi się na porządku dziennym wniosek Czechów w sprawie wszczęcia oskarżenia przeciwko ministrom (za udział na okregi). We wtorek toczyć się będą obrady nad nagłymi interwencjami w sprawie wypadków wojennych.

Prezes ministrów oświadczył, że rząd jedynie wtedy zgodzi się na roztrząsanie spraw wojennych, gdy odbędzie się ono na tajnym posiedzeniu.

Pozatem zgodzono się, aby wszystkie nagłe interpelacje w sprawach wojennych połączyć w jeden wniosek, który będzie wniesiony od wszystkich partii. W dyskusji nad tym wnioskiem otrzymają głos wszystkie partie.

26 lipca rozpocznie się drugie czytanie projektu budżetowego.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 18 lipca.

Niemiec Hartl witał wczorajsze wyjaśnienie prezesa ministrów i oświadczył, że naród niemiecki nie podziela zdania, jakoby należało szukać porozumienia z tymi, którzy zdradzili państwo i dynastję.

Gdy naród czeski opuścił swych teraźniejszych wodzów i powoła do swego przedstawicielstwa ludzi, którzy przy całej wierności i miłości dla swego narodu zechcą również państwu dać to, co mu się należy, wówczas możliwe będzie porozumienie na gruncie wierności względem wspólnej ojczyzny.

Staroniemiec Malik mówił za zawarciem w staroniemieckim programie żądaniach, t. j. za niemieckim językiem państwowym, odosobnieniem Galicji i oderwaniem Dalmacji.

Socjaldemokrata polski, Daszyński.

skarżył się na zależność wewnętrzną i zewnętrzną polityki austriackiej od Niemiec i krytykował ostro panowanie przeciwnej parlamentowi biurokracji.

Następnie zwrócił się mówca przeciwko pokojowi, zawartemu w Brześciu Litewskim.

Daszyński zwrócił uwagę na koleje, jakie przeszła sprawa polska, i oświadczył, że nie może być już mowy o rozwiązaniu austro-polskim. Zresztą polacy nie opłakują straty tego rozwiązania.

Jaką formę przyjmie państwo polskie, decydujący głos mieć będzie naród polski i historia.

Wreszcie mówca akcentował konieczność zakończenia wojny.

Staropolk Głabiński oświadczył, że naród polski wieczn. piastować będzie ideę połączenia wszystkich krajów polskich z dojściem do morza.

Sprawa większości parlamentarnej.

Wiedeń, 18 lipca.

Położenie rządu pogorszyło się z powodu uchwał Polaków i socjalistów.

Koło Polskie zgodziło się na to, że nie ma wcale powodu podejmowania obecnie uchwał w sprawach politycznych; Koło pozostaje na swym dotychczasowym stanowisku opozycji wobec rządu.

Równocześnie uchwalili socjaliści głosować przeciwko budżetowi. Niezależnie od tego postanowili oni wystąpić z całym szeregiem wniosków nagłych w sprawie polityki zagranicznej i w sprawach aprowizacji.

Obliczając rozkład sił, tak jak on dziś się przedstawia, za budżetem głosować będzie ewentualnie 210 posłów, przeciw 247.

Zdaje się jednak, że rozstrzygnięcie nastąpi dopiero w następnym tygodniu; aż do tego czasu prowadzone będą rokowania, mające na celu poprawę sytuacji.

Niemieckie stronnictwa są zdania, że mimo wszystko możliwe jest załatwienie kompromisowe sprawy.

Wiedeń, 18 lipca.

„Nordd. Allg. Zeitung” donosi:

Według ostatnich informacji uda się prawdopodobnie utworzyć małą większość dla konieczności państwowych.

W każdym razie gabinet d-ra Seidlera uzależni swe istnienie od głosowania. Wszelkie pogłoski o wcześniejszym ustąpieniu są bezpodstawne.

Wyniki pożyczki wojennej.

Wiedeń, 18 lipca.

Według tymczasowych obliczeń dotychczasowe subskrypcje na trzecią pożyczkę wojenną wynoszą 5768 milionów koron. Ostateczne dane będzie można ogłosić dopiero później.

Odrzucenie prawa wyborczego dla kobiet.

Budapeszt, 18 lipca.

Sejm odrzucił projekt rządowy o wprowadzeniu prawa wyborczego dla kobiet.

Ameryka o mowie hr. Buriana.

Waszyngton, 18 lipca.

Sprawozdawca Associated Press donosi:

Ogólna opinia kół urzędowych o wynurzeniach hr. Buriana stwierdza, że zamierzony bliższy związek doprowadza go do daremnej nadziei, że zwycięstwo niemieckie nakłoni koalicję do wszczęcia rokowań pokojowych.

Podczas gdy oświadczenie hr. Buriana przyczynia się do wzrostu obaw rządu austriackiego przed południowymi słowianami, czecho-słowakami i innymi ruchami narodowościowymi w monarchji, nie widzą amerykańskie koła urzędowe nic nowego w tych wynurzeniach.

Amerykańska prasa nie chce pokoju.

Rotterdam, 18 lipca.

Według doniesień „Timesa” z Nowego Jorku, prasa amerykańska uważa wszelką wymianę myśli z Niemcami za zupełnie zbyteczną.

Dokoła japońskiej interwencji.

Paryż, 18 lipca.

Biurow Havasa donosi:

Dzienniki piszą, że w pertraktacjach na temat sposobu japońskiej interwencji w Syberji, jakie się toczą między Waszyngtonem i Tokio, oczekiwana jest niebawem pomyślna decyzja.

Cholera w Petersburgu.

Kopenhaga, 18 lipca.

Według depechy ze Sztokholmu zastrzymano znowu ruch statków między Szwecją i Petersburgiem wskutek panującej w tym ostatnim epidemii cholery.

Herb i flaga nowej Rosji.

Sztokholm, 18 lipca.

Pisma podają z Petersburga: Obradujący w Moskwie piąty waszeński kongres radców uchwalił nowe godło państwowe republiki rosyjskiej.

Herb Rosji wygląda odłąd w następujący sposób:

Na czerwonym tle, okolonem złotymi promieniami, serce i młot, ponadtem dwie uściskiem złazone ręce. Wszystkie to okala wieniec kłosów i napis: Rosyjska socjalistyczna związkowa republika radców. „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”

Rosyjska flaga wojenna i handlowa jest czerwonego koloru krwi z widniejącymi na niej złotymi literami R. S. F. S. R.

Położenie na Ukrainie.

Berlin, 18 lipca.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” pisze o położeniu na Ukrainie:

„Trudno uzmyslić sobie dokładny obraz stosunków na Ukrainie, gdyż luki cenzuralne w dziennikach dają czytelnikowi tylko pole do domysłów i przypuszczeń.

Na podstawie pism ukraińskich i rosyjskich, które jednak tendencyjnie przedstawiają położenie na Ukrainie, da się krótko tylko powiedzieć, że sensacją ostatniej doby jest tam teraz zebranie się rosyjskich kadetów w Kijowie i wystąpienie Milukowa.

W kołach ukraińskich obawiają się połączonego z tem wzmożenia się tendencji w kierunku stworzenia nowej jednej i niepodzielnej Rosji.

Obawy te są tem większe, ile że wśród samych Ukraińców w ostatnim czasie wzmożyły się nadzieje bardziej stanowczego ukrainizowania gabinetu Skoropadskiego.”

Irlandczycy w Izbie gmin.

Berlin, 18 lipca.

„Nordd. Allg. Ztg.” donosi z Dublinu, że irlandzcy członkowie Izby gmin udali się w poniedziałek do Anglii, w celu wzięcia udziału w pracach Izby.

Dillon zamierza wysunąć na porządek dzienny kwestję polityki irlandzkiej.

Ofiary katastrofy morskiej.

Haga, 18 lipca.

„Nordd. Allg. Zeitung” donosi z „Hollands Nieuwe Bureau” z Tokio:

Z tysiąca osób, które znajdowały się na pokładzie japońskiego okrętu wojennego „Kawaczi”, który zatonął wskutek eksplozji, udało się uratować jedynie 400 ludzi.

Śmierć bar. Mackay'a.

Monachjum, 18 lipca.

Baron dr. Mackay, znany pisarz w sprawach polityki zewnętrznej, spadł w górach Kerwendelskich i zabił się na miejscu. Wśród jego ostatnich dzieł znane są: „Chiny i republika środka”, „Tajna dyplomacja” i t. d.

Składajmy ofiary na szkoły polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Glossy.

Na marginesie Rady Stanu.

Na 6-em posiedzeniu 1-ej kadencji Rady Stanu Królestwa Polskiego przewodniczył tak-że Assur-be-ni-pal.

Tylko uzbrojeni prorocy odnosili zwycięstwo; bezorętni kończyli smutno. — To wiedział już Machiavelli.

A pan co na to, panie Zbrowski?!

Maier est semper certa; pater, quem nuptiae demonstrant.

Ojciec Stronnictwa polityki demokratycznej, nie przybył jeszcze z Rosji!

— Mnie napisali, panie kolego Konsulu, że ja jestem cyrysbeo od Perlmuttera. To ja szukałem po słownikach i nie mogłem znaleźć co to znaczy.

— Jakto — pan tego nie wie, panie Pfeffer? To przecież takie proste. Cyrysbeo? No — to pochodzi od cyrys.

P. Pryłucki z trybuny uroczystości zaprote- stował przeciwko używaniu wyrazu cidsbeo w Radzie Stanu.

Nie to jest, co jest, tylko to mnie obowiazuje, co mi się zdaje.

Pan Zbrowski, gdy mówi, podobny jest do Lloyd George'a, tylko ocołkolwiek w młodszy wiek.

Poco ten Jot-es robi karykatury?! Mógłby był poprostu odfotografować... Lloyd George'a.

— A pańskie zdanie jakie jest, panie radco Stanu? Jesteś pan zwolennikiem jednej czy dwu Izb przyszłego Sejmu polskiego?

— Hm — panie komisarzu — może być i jedna izba, byle tylko komorne nieduże i bez eksmisji.

Skazanie iredentyści włoskiego.

Przed sądem dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu, odbyła się rozprawa przeciw iredentyście włoskiemu, trjesteńczykowi, nazwiskiem Ferruccio Cirillo.

Ferruccio został oskarżony o zdradę stanu i o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa.

W połowie grudnia ub. r. zbiegł on potajemnie do Włoch, a wstąpiwszy jako ochotnik do armii włoskiej, walczył przeciw Austro-Węgrom na Karście koło Podgory.

W jedenastej bitwie nad Isonzo brał udział jako porucznik i został wzięty do niewoli na płaskowzgórzu Hermady.

Kierownik rozprawy postawił Ferrucciemu zarzut, że nawet po straceniu Białostoku w styczniu 1917 r., gdy naczelna komenda włoska wydała rozkaz, na mocy którego wszyscy walczący w armii włoskiej iredentyści mieli się zameldować do służby w kraju i w etapach, on mimo tego, na skutek specjalnych starań, w dalszym ciągu pozostawał na froncie.

Rzecznik wojskowy podniósł przytem, iż okoliczność, że oskarżony w chwili wstąpienia do armii włoskiej, liczył lat 18, nie może wykluczać kary śmierci, gdyż w styczniu 1917 r., a więc gdy Cirillo miał już lat 20, sam starał się o to, aby pozostać na froncie, i od tej chwili

rozwił działalność, która mogła wybitnie zaszkodzić państwu austriacko-węgierskiemu. Wobec tego rzecznik wojskowy domagał się przewidzianej prawem kary śmierci.

Sąd wojenny skazał Cirilla na śmierć przez powieszenie.

Śpiewacy polscy w Rosji.

Pomimo boku armat i wrzawy wojennej liczna kolonia polska w Moskwie ani na chwilę nie zapomniała o potrzebach duchowych własnego społeczeństwa. Nieustanna materialna pomoc, którą organizacje polityczne i społeczno-kulturalne niosły wygnańcom, znie- walała komitety i zarządy w trosce o dostarczenie pieniędzy, do urządzania koncertów i widowisk operowo-teatralnych.

Ponieważ od r. 1915 w Moskwie bawiło liczne grono polskich artystów operowych, przeto kolonia moskiewska w ciągu ostatnich trzech lat chętnie spieszyła, ażeby łącząc przyjemne z pożytecznym, złożyć „groś wdowi” na cele społeczne.

Z pośród sił operowych wyróżniał się stale p. J. Dygas, który zajął pierwsze miejsce po-śród śpiewaków polskich na obczyźnie. Czy to w operze, czy na koncertach w Moskwie bądź na prowincji, p. Dygas imponował pięknym głosem i artystyzmem w wykonaniu partyj, co jednak mu sympatję publiczności tak rosyjskiej, jak polskiej.

Czynny udział w koncertach i widowiskach brali: p. S. Bogucki, baryton, prof. śpiewu; dalej artyści opery rządowej: pp. Orda i Worotyński, a także p. B. Dziedzicki i prof. Sekar-Rożanski.

Szkoda, że p. Gorski, którego Warszawa pamięta z teatru Wielkiego, rzadko udzielał się kolonii polskiej, chyba podczas narodowych uroczystości, za co publiczność była wdzięczna poważanemu artyście.

Pierwsze miejsce pośród śpiewaczek szybko, już w r. 1916, zajęła p. Alina Woyciecka, która początkowo na pierwszorzędnych koncertach, a następnie w operze moskiewskiej przyciągała uwagę publiczności pięknym głosem (sopran dramatyczny) i świetnymi warunkami scenicznymi. Należy nadmienić, iż rzadko która uroczystość narodowa, obchód i t. d., obyla się bez udziału p. Woycieckiej. Zapraszana stale przez liczne organizacje w Moskwie p. Woyciecka jednala sobie sympatję i uznanie kolonii polskiej.

Czynny udział w życiu koncertowym brały panie Horbowska, Pryńska i Oltarzewska. Zasluga w rozwoju zamilowania do sztuki śpiewaczki położył chór przy Domu polskim, pod kierunkiem W. Lachmana. Chór 99 razy występował na estradzie i doznawał sympatycznego przyjęcia ze strony recenzentów i publiczności.

Akompanjował p. W. Michalski, którego nazwisko stale figurowało na afiszach.

Koncerty na rzecz pomocy ofiarom wojny, cele polityczne, filantropijne, społeczne, kulturalno-oświatowe i t. p. odbywały się prze- ważnie w wielkiej sali Domu polskiego, lub w sali Klubu szlacheckiego, sali Muzeum poli- tycznego, sali synodalnej lub w teatrach, w o- perze Zimina, albo Wielkim.

Należy dodać, że tak „Gazeta Polska”, jak „Echo Polskie” rywalizując ze sobą na polu przekonań politycznych, zgodnie i dodatnio oceniały działalność operowo-śpiewaczą wy- mienionych artystów, świadcząc w ten sposób o jednolitości pracy dla sztuki polskich słowików w Rosji.

jeszcze na schyłku tego wieku. Po szeregu klęsk, po kapitulacji pod Ujściem, po hańbie Buczackiej, po rokoscach i wojnie koszarowej nie jest już mieczem i tarczą narodu jest tylko pal- ladium stanu rycerskiego, „złotej wolności szlacheckiej”.

Zanik rycerskiego ducha w narodzie szlacheckim obserwował już Kochanowski, ubole- wał nad nim Starowolski, gorzko drwił z nie- go w rapsodzie bohatera polickiego. Fraze- sem stała się owa jasność setek tysięcy szabli, rzekomo niesioną wicheru skrzydły husar- skich na obronę kraju. Nadużywa się tego frazesu, broni się pospolitego ruszenia, jako obrony wystarczającej dobru Rzeczypospolitej, aby walczyć nim ideą armii stałej, przedsta- wianej, jako widmo groźne, jako drogę do sa- mowładztwa.

W początkach wieku XVIII pospolite ru- szenie jest już tylko zdadne do wojny domo- wej. Jeżeli rozpacz w momencie ostatnich podziałów wykruca zeń jeszcze iskry ofiar- ności patriotycznej, to ta nie zastąpi sprawności bojowej, nie obroni ojczyzny od upadku.

Właściwy punkt ciężkości polskiej siły zbrojnej już w drugiej połowie XV wieku przeniósł się na rolę żołnierza zacięznego we- dle systemu panującego powszechnie w Euro- pie.

Stąd, zdaniem majora Kukieła, „narodo- we cechy naszych świętych wojów leżały nie- tyle w podstawach organizacyjnych, ile w u- zbroidzeniu i w taktyce”. W XVI wieku mie- śczy niezrównaną w rozprawie zacięznego na- taku jazdy szlacheckiej; mieśmym w kłopotli- wu

My i historia wszechświatowa.

W moskiewskiej gazecie „Ziŕi” znajdujemy pod powyższym tytułem feljeton p. Aleksieja Bo- rowoja, który przytaczamy w przekładzie dosłow- nym.

„Zali my istotnie umieramy?”

Zali jesteśmy tylko „wielką lekacją dla dalekich przyszłych pokoleń?”

Zali, jesteśmy tylko nawozem do użyźniania cu- dzej niwy?

I historia wszechświatowa już minęła nas?

Tysiąc razy nie! Tylko bezmierne zmęczenie lub bezgraniczna, nieczem niehamowana nienawiść, mogą podstępnie coś podobnego...

Tym Rosja odpowiadała zniesieniem pań- szczyzny, ziemistwem, narodnicstwem, Bakuni- nism, Tolstojem i Dostojewskim, dwiema rewolucja- mi.

„Ale gdzie w dziejach społecznych zginął „na- ród”? Narod ogromny, półdziki, który nie zasmako- wał kultury, bez tradycji, który jeszcze nie żył, lecz dopiero kielkował ku światłu. Ale ten naród zbudował jednocześnie nasze miasta, utworzył przemysł, pobudował koleje, szkoły.

Jak może zginąć taki naród?”

„W walce o interesy materialne, nawet o na- rodową egzystencję, — pisał pewien historyk, — wielką rolę odgrywa większość arytmetyczna...”

Ta większość przemawia za nami. Nie sposób zetrzeć narodowości stumilionowej w ten sposób, jak się zajmuje i niszczy wieś czy miasto.

Rozumie się, że naród może być podbity eko- nomicznie. Sprzecyżowana kultura ekonomiczna na- rzuca nam „daninę”. Ale cudzy kapitalizm zasila swój. A wewnątrz przeciwności, nurtujące ten kapitalizm, zglądają go i pomocą do wydobycia się na powierzchnię młodych sił. Niema nie wiecz- nego — ani w dziedzinie szablonoń celnych, ani w finansowych „nadzyskach”.

Naród może zginąć, o ile zostanie wyciśnięty ze świadomości narodowej.

„Ale gdzież nowa świadomość Europy? Na czem ona polega? Toć nie na wentylatorach i ogrodach miejskich zasadza się przewaga kultury europejskiej? A wreszcie? Na militarystyce, żądzy żerowa- nia na organizmie osłabionej Rosji, na traktatach.

Taki rewolucja nasza jest okrutna, sroga i bo- daj bezmyślna.

„Ale toć każda rewolucja, o ile się z nią pozna- je nie za pośrednictwem podręcznika szkolnego, jest straszna.

Tak, przywódców naszej rewolucji, to budzi z „podziwiania”. Chcą robić tę rewolucję według Marksa, Hilferdinga i trochę według Bakunina. Bezkrzytycznie żyją zleceniami tych mistrzów, wszy- stkiem tem przemyslanem w okrutne dni samotno- ści, spędzone w więzieniu lub na wygnaniu, bądź przedyskutowanem na zebraniach i kongresach w Paryżu, Szwajcarji.

Rozumie się, że wiele w tem naiwności i u- bóstwa. Wiele stąd nowych klęsk, ofiar, nieuzasad- nionej bezwzględności. Wstrętny jest brud ludzi, którzy się do tej rewolucji czepili.

„Ale wszystko to — przypadek, zupełnie nie kompensujący wyraz tego wstrząsu, który ogarnął kraj cały.

Po co tu ci ludzie? Dlaczego im, pigmejom, przypisywać taką siłę, że to oni wszystko zrobili, wszystkim wstrząsnęli, wszystko zgubili...”

Żywiół panuje nad nimi, żywiół rządzi na- mi.

Rozum ludzki, nastrojony na taki, czy inny ka- mer-ton, jest tu bezsilny. Nie można się ratować programami podczas wszechświatowego pożaru.

Istotnie w narodzie, w szerokim znaczeniu te- go słowa, we wszystkich jego warstwach, zrodziła się nowa „świadomość”.

Kiedy i gdzie pierwszej? Tała się latami, aż oto wybuchnął płomień.

Kiedy, gdzie idea sprawiedliwości, choćby fał-

szywie interpretowana, niewolnie zastosowana, wybuchła mocniej?

Spłonął komfort i słodczyce, koleje żelazne i, może nawet, chleb.

„Ale jakich to kosztowności materialnych nie można stworzyć? Może je robić każdy helota.

„Nowa zaś „świadomość” — to symbol wieczno- ści, to nieśmiertelność.

I dlatego my już nie możemy — „nie być”.

Skandal amerykański.

Prasa amerykańska zajmuje się skanda- lem, przybierającym coraz poważniejsze roz- miary, — gdyż dotyka on szeregu osób z oto- czenia Wilsona.

Od szeregu miesięcy istnieje uderzająca sprzeczność między danymi, dostarczającymi przez rząd w sprawie budowy latawców, a in- formacjami udzielanymi przez fachowców w tej-że sprawie. Wskutek tego Wilson polecił swemu przyjacielowi i zaufanemu rzecznikowi Borglumowi zbadać całej kwestji.

Borglum złożył sprawozdanie bardzo nie- korzystne dla jednej z rządowych fabryk, przy- czem zarzucał mu, że grał dwulicową rolę, broniąc osobistych interesów. Miał on bowiem zamiar wraz z przedstawicielem fabryki moto- rów „Dodge” w Indianie i z przedstawicie- lem brytyjskiego urzędu lotniczego założyć własną fabrykę, mającą otrzymać monopol do- starczania motorów dla rządu. Sam Borglum nie posiadał żadnych środków, lecz wnosił on do owego związku przyjaźń z Wilsonem i możliwość dostaw rządowi, a także planów i rysunków bojowego latawca, ulepszonego „Al- batrosa”. Borglum zapewnił, że „Albatros” u- lepszony według jego planu, może przebyć ty- siąc mil bez lądowania, i że 40 takich lataw- ców może na Helgoland albo Zeebrügge rzu- cić od razu co najmniej 100 tysięcy funtów ma- terjałów eksplodujących, bez narażenia się na jakakolwiek szkodę.

Na podstawie tych danych ma zostać wdrożone przeciw Borglumowi śledztwo i do- chodzenie karne.

Wieści z Rosji.

Walka z „paskarzami”.

Jak wiadomo, w Rosji „paskarzy” nazy- wają „mieszocznikami”. Otóż z Tulu donosi korespondent gazety „Nasz Jug”, iż rozegrała się tam formalna bitwa z temi hyenami w ludz- kiej ciebie.

Przebieg zajścia jest następujący:

Stację Jelec, przepelnioną paskarzami o- taczali robotnicy depa i rozpoczęli ogień z ka- rabinów maszynowych i ręcznych. Odebraw- szy przewianty, złożyli je w składach kolejo- wych, celem podzielenia między rodziny robot- nicze. Niebawem jednak przybył oddział czer- wonej gwardji, żądając zwrotu samowolnie za- rekwirowanych artykułów żywnościowych. Po krótkim oporze, któremu towarzyszyła krótko- trwała wymiana strzałów, zapasy wydano. Przewieziono je do miejscowego wydziel- a-prowizacji.

Prześladowanie duchownych.

Z różnych zakątków Rosji dochodzą wie- ści o prześladowaniu przez władze sowieckie duchowieństwa prawosławnego. Dokonywane są liczne aresztowania, przeważnie z tej racji, iż duchowieństwo prawosławne nie uznaje rozwodów, udzielanych przez trybunał ludo- wy i t. p.

LEO BELMONT.

Dzieje wojska polskiego

w świadomiu Marijana Kukieła.

Wojna Napoleonowska nabiera nieznaną da- wniej śmiałości, szybkości ruchów, gwałtow- ności uderzeń. Ogień jest sprawniejszy, atak bagnetem mocniejszy. W najgorszych warun- kach zaopatrzenia i przy słabym wyćwiczeniu posiada armia nowy cement — zapal patrioty- czny, zaciętą wierność chorągwi. Ma tę siłę moralną, która w łączni z liczebnością, wygry- wa kampanje...

Wpływ francuski oddziałł nowym tchem i na wojsko polskie, niezadługo potem łąca- ce z przewodnią gwiazdą Napoleona własne narodowe nadzieje.

II.

Organizacja dawna polskiej siły zbrojnej formy przeżyte, właściwie odległej epoki, łą- czyła w wieku XVIII z formami nowożytnymi, europejskimi. Tamte ludzili pozorami świet- ności, wiązały się ze wspomnieniami przewag pod Kircholmem, Kluszinem, Chocimem, Wie- dniem, z tradycjami wieku XVII. Te ostat- nie nie potrafiły rozrosnąć się w armię stałą, hamowane przez konserwatywizm czynników po- lityczno-społecznych. I wojskowość polska upada już w pierwszej ćwierci XVIII wieku, a w ślad za armią upadnie i Rzeczpospolita.

Rozpolite ruszenie wiecze żywot fikcyjny

wieku i bitną, oporną piechotę lanową, chłop- ską.

„Ale śmiałe próby przejścia od tych zadat- ków wojska zacięznego do poboru przymuso- wego, do rekrutacji, speliły na niczem. Mo- żność wyprzedzenia na tej drodze o półtora wieku sąsiada północnego w organizacji armji stałej istniała za Zygmunta Augusta, za Stefa- na Batorego — trwała jeszcze za Jana III — niestety, nie została wyzyskana przez naród.

Jedyna broń pozostała szlachecka.

Te rodzaje broni, gdzie ranga oficerska miała dostać się mieszczaninowi, gdzie chłop mógł być żołnierzem polskim, stopniowo z- mierała.

„Zastępuje się je regimentami cudzoziem- skimi, te idą pod komendę obcych obersterów, przyszłe składają na niemieckie artykuły wojenne. Chłop polski, czy ruski, zaciągnięty do jazdy obcego amentamentu (rajterji lub drago- nji), albo do piechoty, uczy się musztry w je- zyku obcym, uchodzi za wojsko obce”.

Ten nieomal nieznaną szczegół z historii wojska polskiego jakże brzmi gorzko. Muza ironji historycznej miałaby prawo dziś uśmieć się zeń.

Bał jeszcze bardziej gorzko brzmi odkry- cie następne nielitościwej prawdy dziejowej.

„Przy niesforności, duchu buntowniczym, braku wytrwałości, które coraz silniej przypo- mniały się w jeździe narodowej — autoremat cudzoziemski oznacza dyscyplinę, porządek, wytrwałość, wierność i wytrwałą służbę. Punkt ciężkości zaciężnej siły zbrojnej przesuwa się na regimenty dragonji, piechoty, formowane na niemiecki, szwedzki, francuski model, cu-

dzioziemskie, choć wypełniane przeważnie za- ciężnym żołnierzem polskim. Pogardzane i w srogięj trzymane tyranią, te pułki właśnie przetrwały jako tako najgorsze czasy rozkładu, reprezentując jedyną okolo po- łowy XVIII wieku rzeczywistą siłę zbrojną polską”.

Wszystko to brzmi dla nas dziwnie nowo. Zostało bowiem, ze szkoda dla krytycyzmu, dla zdrowia społecznego ukryte przez szowinizm historyczny, notujących tylko jasne strony dzie- jów polskich, lub ukryło się przed ich krótko- widzącym okiem.

W rzeczywistości „nie było już w Polsce innego wojska, jak autoremat obcy, źle wy- posażony, źle i mało-ćwiczony, używany do po- ślednich, policyjnych czynności, wojskowo wart niewiele, będący obfitem źródłem zysku dla szefów regimentu, potom frymarki dla wszyst- kich oficerów, znoszącym tortury dla żołnierza. Helmaństwo oddawna było tylko narzędziem politycznym w ręku królewiat, wyciżne z wszel- kiej treści wojskowego kierownictwa i dowództ- wa” — Oto rysy bolesne obrazu, które tłomaczą katastrofę roku uspokojenia — 1775-go, który w wojsku polskim — zresztą nie bez naci- sku zrecznych intryg Moskwy — zastał w Pol- sce ledwo 10.000 zreorganizowanego własnego żołnierza.

Szataniska ironja dziejów uzupełnia ten obraz kontrastowym obrazkiem również mało- znanym:

(D. c. n.).

Dr. Seidler o rozwiązaniu sprawy polskiej.

Austriacka Izba panów odbyła posiedzenie dn. 16 b. m. popołudniu. Prezydent ministrów omawiając sprawę polską oświadczył: Ta wojna wśród innych gigantycznych problemów wysunęła także sprawę polską na porządek dzienny. Jest ona z pewnością godziną losu narodu polskiego rozstrzygającą o jego przyszłości. Część tego rozstrzygnięcia: wyswobodzenie z pod jarzma rosyjskiego dokonało się szczęśliwie. Chodzi jednak jeszcze o część pozytywną, o położenie podwalin warunków bytu polskiego narodu w sposób taki, któryby odpowiadał jego własnym potrzebom i potrzebom Austro-Węgier, względnie sprzymierzonych mocarstw, które dokonały tego dzieła oswobodzenia, oraz innym, wchodzącym tu w grę, ważnym interesom.

Rząd, o ile to należy do jego zakresu działania, wszystko uczyni, aby poprzeć takie wszechstronne zadawające rozwiązanie, a będzie to mógł uczynić z tem większym skutkiem, jeżeli do tego Polacy w Austrii przyczynią się właściwą orientacją. Ale nietylko do wielkiego zagadnienia polskiego, także i do mniejszego, mianowicie do kwestji odbudowy Galicji rząd odnosi się z jaknajgorętszą sympatją.

Premier austriacki o Galicji.

Dotyczący Galicji ustęp mowy G-ra Seidlera, wypowiedziany dnia 16 b. m. w parlamencie wiedeńskim, brzmi według tekstu, rozesłanego przez c. i k. Biuro korespondencyjne jak następuje:

„W szczególności co się tyczy stosunków w Galicji poznałam sobie zauważyć co następuje: Jeżeli twierdzi się, że rząd obecny nie odnosi się z zainteresowaniem do warunków żywotnych narodu polskiego, to twierdzeniu takiemu muszę się najstanowczyj sprzeciwić. Również nieprawdziwym jest twierdzenie, że rząd nie spełnił większości obietnic uczynionych swego czasu Koła polskiemu. Galicja najciężiej z wszystkich krajów koronnych ucierpiała skutkiem wojny i właśnie z tego powodu rząd użył wszystkich sił, aby temu dotkliwie nawiedzionemu krajowi wedle możliwości dopomóc. Prawdą jest, że do dzisiejszego dnia nie osiągnięto wszystkiego, co powinno było być osiągnięte.

Kto jednak zna tysiąckrotnie komplikacje, jakie w tym względzie należy pokonać, ten musi przyznać, że ten rząd na punkcie stosunków galicyjskich nie okazał braku dobrej woli. Najgorsze są nieznosne stosunki, które panowały pod względem wypłat, służnie i według ustawy należących się świadczeń wojennych, które to stosunki po części jeszcze i dziś panują. Używałem całej mojej powagi bezustannie, aby spowodować konieczną zmianę i zdaje się, że znalazłem drogę, prowadzącą do celu. Zresztą rząd zawsze z całym naciskiem będzie dążył, aby w Galicji zadośćuczynić potrzebom narodowym ludności, mieszkającej w tym kraju“.

O utworzenie polsko-niemieckiej większości.

„Pola. Nachrichten“ donoszą: Przedstawiciele Koła polskiego zjawili się we wtorek w lokalu Związku niemieckich stronnictw narod., gdzie odbyła się jednogodzinna konferencja w sprawie zbliżenia niemiecko-polskiego, celem utworzenia niemiecko-polskiej większości.

Zgodzono się na podjęcie rokowań w chwili stosownej.

Socjaliści francuscy wobec sprawy polskiej

Francuska partja socjalistyczna postanowiła, na wniosek posła Ernesta Lafond, zgłosić interpelację do rządu w sprawie polskiej. Posel Lafond przedłożył partji szereg faktów, które dowodzą, że rząd francuski popiera jedną z tych partji polskich, nie mając nawet w Polsce większości. Nadto podał szereg faktów, tyjących się armji polskiej we Francji i wskazał na niebezpieczeństwo dalszych błędów dyplomacji francuskiej.

Posłowie Varenne, Lebey i Montel potwierdzili informacje posła Lafond.

Przybyszewski w Pradze.

Stanisław Przybyszewski przyjechał do Pragi, gdzie dłuższy czas zamieszka. Pisma czeskie donoszą, że Przybyszewski napisze nowy dramat dla praskiego Narodowego teatru czeskiego.

Posłowie polscy nie powinni opuszczać Wiednia.

Prezes Koła polskiego dr. Terpil zwrócił się do bawiących w Wiedniu członków Koła polskiego, aby Wiednia nie opuszczali, tych zaś członków, którzy dotąd do Wiednia nie przybyli, albo też przyjechali do Wiednia, wnet odjechali, wezwali, aby natychmiast powrócili i zjawili się niezawodnie w sobotę dn.

20 b. m. rano w Wiedniu, gdyż w dniu tym może przyjść do bardzo ważnego głosowania w Izbie.

Powody ustąpienia bar. Hütendorffa.

W sprawie dymisji marsz. poln. Conrada, pisał dzienniki wiedeńskie, iż przyczyniło się do tego, objawiające się u niego w różnych czasach silne znużenie. Do tego przydarzyła się strata jego dwóch synów, której nie mógł przeboleć i ostatnie walki, które wypadły nie tak, jak on sobie tego życzył.

Aresztowanie literata rosyjskiego.

W Petersburgu aresztowano znanego literata i dziennikarza Amfiteatrowa, pod zarzutem, że współdziałał w konspiracji przeciw rządowi bolszewickiemu.

Syn posła Wolfa w armji angielskiej.

„Neues Wiener Journal“ doniósł w niedzielę, że syn znanego posła wszechniemieckiego do parlamentu wiedeńskiego, Wolfa, walczy w armji angielskiej. Wolf ogłasza teraz w dziennikach wiedeńskich, że jego żona, z którą się rozwiódł w roku 1902, wyjechała wówczas do Szwajcarii a po kilku latach udała się do Anglii. Syn jego liczy obecnie lat 24. Posel Wolf oświadcza, że niema wiadomości, czy syn jego naprawdę walczy w armji angielskiej, jeżeli jednak tak jest, to on za winy syna wcale odpowiadać nie może.

Prądy rewolucyjne w Szwajcarii.

„Nordd. Allg. Zig.“ donosi: Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła poprzeć zarządzenia poszczególnych rządów kantonalnych, zmierzających do tłumienia dążeń, mających na celu wywołanie w Szwajcarii rewolucji. W ostatnich dniach mnożą się w rozmaitych częściach kraju systematyczne wykrecozenia, w których, zdaniem ogółu, odgrywa znaczną rolę zagraniczne żywioły rewolucyjne.

Kandydat na cara w Kijowie?

„N. Wien. Journal“ donosi z Moskwy, że według otrzymanych tam wiadomości, brat b. cara wielki książę Michał, który zbiegł z Permu i miał znajdować się w Omsku, w głównej kwaterze kontrrewolucjonistów, przebywa obecnie w Kijowie, u helmana Skoropadskiego, z którym łączą go od lat zażyłe stosunki. Wiadomość powyższa nabiera szczególniejszego znaczenia wobec onegdajszego telegramu, który donosi, że do Kijowa przybyli przywódcy kadetów i prowadzą tam akcję monarchistyczną - wszechrosyjską.

Cholera na Ukrainie.

Dzienniki kijowskie donoszą pod datą 10-go b. m., że pod przewodnictwem ministra zdrowia, Lubińskiego, odbyła się narada poświęcona kwestji opracowania zarządzeń zapobiegawczych przeciwko rozpowszechnianiu się epidemji cholery. Ustalono, że niebezpieczeństwo wybuchu cholery na Ukrainie grozi ze strony Wielkorusji, wobec czego na pogranicznych punktach kolejowych i w portach należy utworzyć kwarantannę dla pasażerów przybywających z Wielkorusji.

Narada uznała za niezbędne skasowanie łazienek na prawym brzegu Dniepru. (P. P.)

Biedni milionerzy!

Jerzy de la Fouchardiere w „Oeuvre“ zamieszcza artykuł, udowadniający, jak nieszczęśliwymi ludźmi są milionerzy francuscy wobec tego, że pieniądze stracili wartość. Między innymi pisze co następuje:

„Szczęście milionerów już się skończyło. Niedługo można im było zadośćuczynić, ale dziś pieniądze nie mają żadnego znaczenia. Za pierwszym dwięciom syreny milioner tak samo musi opuścić swoją łódź w Operze, jak zwykły obywatel kinoteatr. Mijoner nie może sobie sprawić żadnych specjalnych środków lokomocyj, musi posługiwać się zwykłą mieszczańską koleją podziemną i tramwajami. Za złoto całego świata Krezus francuski nie mógłby zakupić ani litra benzyny dla swego auta. I nawet bogaty Paryżanin napróżno się dziś starał o prawdziwy tytuł francuski. Na nie się przydadzą się największe nawet sumy, jeśli się zechce o godzinie 10 wieczór wypić w lokalu publicznym szklankę piwa, albo we środę na tarasie eleganckiej restauracji zjeść pieczeń.

Największy milioner jest w swoich cierpieniach tak samo bezbronny, jak i inni ludzie, a gdy wojenne Walkirie przecinają powietrze na swoich rumakach poruszanych motorami, gdy ogień dział rozpocznie nie piękna, lecz za to huczną serenade, tak samo milioner jak i żebrak spędzają bezsenne noc w piwnicy. Pieniądże dziś dać szczęścia nie mogą i sądzić, że wielu milionerów czuje się bardziej nieszczęśliwymi od ludzi niezamożnych, gdyż do cierpień przyłącza się wściekłość, iż posiadają pieniądze, z których korzystać nie mogą“.

Warszawa.**Kalendarzyk.**

Rocznice. Dziś 19 lipca 1515 r. Początek zjazdu w Wiedniu króla Zygmunta I polskiego, Władysława Jagiełły, króla czeskiego i węgierskiego, oraz cesarza Maksymiljana.

1570 r. Król Zygmunt August nadał przywileje Gdańskowi.

1702 r. Bitwa pod Kliszowem, w której szwedzki Karol XII pogromił wojska Augusta II.

Imieniny: Dziś Wincentego i Paulo. Jutro Czesława W.

Zebrańia. Dziś odbędzie się następujące zebrania: W stow. Techników zebranie towarzysko-organizacyjne Koła wychowawców instytutu komunikacji w Petersburgu, g. 7 w.

W Tow. popier. drob. przemysłu i handlu i w sekcji I badania stanu i potrzeb rzemiosł i 2 w sekcji i rzemieślniczej — przesyłom, g. 7 w.

W lokalu polskich Związków zawodowych (Zielna 12) zebranie organizacyjne polskiego Związku pracowników i pracowniczek handlowych, zawodu szewskiego, g. 8 w.

Memoriał w sprawie waluty.

Komisja ratunkowa właścicieli domów wnosi do Rady Stanu memoriał w sprawie waluty.

Po długim wstępie, dowodzącym, że zmiany walutowe w czasie wojny są nie na dobie, memoriał ów wyjaśnia usiłuje sprawę własności nieruchomości, jak następuje:

„Komisja ratunkowa właścicieli nieruchomości st. m. Warszawy przy tej sposobności zwraca uwagę na konsekwencję ewentualnej zmiany prawa obowiązującego w stosunku do własności nieruchomości st. m. Warszawy. Właśność ta, która wskutek wypadków wojennych straciła więcej niż połowę posiadanego majątku i po dziś dzień ma zaledwie połowę przedwojennych dochodów, zostanie nowem rozporządzeniem walutowem doszczętnie zrujnowana. Obecnie własność nieruchomości miejska nie jest w stanie zadośćuczynić zobowiązaniom, czego dowodem, że władze Tow. kredytowego m. Warszawy zakwalifikowały około 3.000 domów do sprzedaży.

Z chwilą zaś wprowadzenia rozporządzenia o konwersji długu, ciążące na nieruchomościach zwiększą się półtora ewent. dwukrotnie i w tym samym stosunku — odsetki.

Z rozporządzenia walutowego nieomieszka skorzystała duża część wierzycieli by zażądać zwrotu kapitałów, co pociągnie za sobą masowe licytacje nieruchomości, które wobec tego, że rynek pieniędzy nie będzie w stanie zadość uczynić olbrzymim zapotrzebowaniom kapitałów zostaną sprzedane za bezcen z wielką krzywdą właścicieli, którzy nietylko stracą cały majątek, lecz pozostaną przez całe życie dłużnikami wierzycieli tych sum hipotecznych, które spadną z hipotek.

Projektowane rozporządzenie byłoby korzystne li tylko dla drobnej grupy kapitalistów i spekulantów doby wojennej, mogących wskutek wytworzonych warunków zubożać się, nabywając nieruchomości za dowolną cenę.

Powyższe motywy posłużyły walnemu zebraniu właścicieli nieruchomości st. m. Warszawy do uchwalenia następującego wniosku: zwrócić się do Rady Stanu z przedstawieniem o utrzymanie w swej mocy nietylko zawieszono § 6 rozporządzenia z d. 26 kwietnia 1917 r., lecz także o pozwolenie zawierania transakcji w walucie rublowej.

Pokrzywdzona Praga.

Czem się to dzieje, że Praga jest prawie na każdym kroku upośledzona — mówi do nas obywatel praski, niestrudzony działacz społeczny, dążący nieustannie do podniesienia tej dzielnicy stolicy na stanowisko, jakie się jej należy.

Praga liczy obecnie z górą 130.000 mieszkańców, jest więc po Warszawie i Łodzi największym miastem w całym Królestwie Polskim, nie dość, po tych dwóch miastach trzecim z rzędu miastem na całym obszarze ziem polskich.

A mimo to Praga jest oddawna traktowana jak gdyby przedmieście Warszawy, jak gdyby jakaś dzielnica drugorzędna, która niewiele może mieć pretensyj i o którą mniej dbać można, aniżeli o dzielnicę śródmieścia.

Dzieje się to oddawna z krzywdą Pragi. Że tak po ojezjomowsku obchodził się z Pragą dawny zarząd miasta, nie dziwnego, jemu bowiem nie a nic nie zależało na rozwoju nietylko Pragi, ale nawet całej Warszawy. Ale dla czego po ustąpieniu władz rosyjskich, dla czego po objęciu rządów miasta przez sam naród Praga dotychczas nie nie została?

— Dlaczego — pyta nas ów obywatel praski — Praga jest upośledzona? Dlaczego Praga nie posiada filij kasy magistrackiej, w której obywatele pracy mogliby opłacać tak często obecnie podnoszone podatki, bez konieczności udawania się na plac Teatralny i bez wystawiania tam przed kasą magistracką w ogniku, bez straty czasu i bez wydawania pieniędzy na jazdę w jedną stronę i drugą? Dlaczego na Pradze nie ma ani jednej

kancelarii rejenta, gdy miasta gubernjalne o ludności trzy razy mniejszej, posiadają po pięciu i sześciu rejentów? Dlaczego z tej przyczyny my obywatele Pragi, w celu sporządzenia aktu rejentalnego musimy tracić czas i wydawać pieniądze na tramwaje, aby jechać na ulicę Miodową?

— Dlaczego żaden z lepszych adwokatów warszawskich nie otworzył swojej kancelarii, skutkiem czego my, obywatele pracy, musimy szukać adwokatów na lewym brzegu Pragi?

— Dlaczego my, obywatele Pragi, którzy posiadamy odrębne interesy, aniżeli mieszkańcy Warszawy na lewym brzegu Wisły, nie posiadamy chociażby małego dzienniczka, któryby zajmował się przeważnie naszymi sprawami i bronił interesów naszej dzielnicy?

Takich „dla czego“ obywatel praski przytoczył jeszcze szereg długi.

Odpowiedź krótką. Słyszac wszystkie owe pytania obywatele Pragi powinniby uderzyć się w piersi i powiedzieć otwarcie: Sami jesteśmy winni, że potrzeby nasze są lekceważone, gdyż zamoło upominamy się o to, co się nam obecnie należy, wzamian za nasze podatki.

Praga posiada swoje Towarzystwo przyjaciół Pragi a nawet Związek stowarzyszeń. Niechajże więc one rozwijają energiczną działalność w celu należytego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego Pragi, niechajże od zarządu stolicy wywalczą to wszystko, co się Pradze słuszuje należy.

Praga jest istotnie pokrzywdzona pod wielu względami. Ale niechaj nie pozwala na swoje krzywdy. Niechaj upomina się o swoje prawa.

B. F.

Spoleczne konsulatory przemysłowe.

W łonie członków Stow. techników polskich w Moskwie powstał projekt, ażeby po wojnie w krajach, z którymi państwo polskie będzie pozostawało w stosunkach handlowych i przemysłowych, przez konsulatów rządowych, zorganizować cały szereg społecznych konsulatorii przemysłowych, które nietylko spraw politycznych, informowałyby odnośnie Izby handlowe i przemysłowe polskie o koniunkturach handlowych i przemysłowych danego kraju.

Nowe machinacje giełdżarzy.

Giełdżarze warszawscy, którzy wyrubowali ceny banknotów sturublowych kosztem drobnych i pięciosturublowych (stojących znacznie niżej), wpadli obecnie na nowy pomysłu oszukańczy. Oto w banknotach sturublowych wyróżniają te, które są opatrzone podpisem Kasjera Konsynza.

Tłumaczą oni to rzekomym uporem chłopów, którzy sturublowki z innymi podpisami niechętnie przyjmują. Jak niedorzeczne jest to tłumaczenie rozumie każdy, kto zna polskiego chłopą i jego analfabetyzm.

Sprawa ochrony lokatorów.

Klub mieszczański złożył Radzie Stanu memoriał treści następującej:

Polski Klub mieszczański, skupiający przedstawicieli i wybitniejsze osobistości wszystkich odłamów średniego i drobnego mieszczaństwa polskiego stolicy i wiości, aniżeli jakakolwiek inna instytucja społeczna, mający prawo przemawiania w imieniu tego mieszczaństwa — ma zaszczyt w myśl § 3 swego statutu przedłożyć Wysokiej Radzie Stanu z powodu projektu rządowego o lokatorach, co następuje:

Projekt rządowy o lokatorach zawiera słuszne cele i zamierzenia przyjęcia z pomocą ludności wynajmującej lokale. Atoli sposób, w jaki te doniosła sprawę chce uregulować, wywołuje zaniepokojenie w szerokiej sferze polskiego ogółu Warszawy. Z jednej strony bowiem przedłożenie rządowe nie dość harmonizuje z zasadami pojętej europejskiej praworządności państwowej, traktującej z największą ogólnością stosunki indywidualne między obywatelami i zwłaszcza zasadę własności prywatnej, z drugiej — zagraża osłabieniem polskiemu stanowi posiadania w miastach naszych na korzyść agresywnego nacjonalizmu żydowskiego, szkodliwego zarówno dla narodu, jak i dla państwa polskiego. Z tych względów polski Klub mieszczański wyraża nadzieję, że Wysoka Rada Stanu, jako wyznacznik polskiego interesu narodowego, polskiej myśli politycznej i polskiej racji stanu, zastosuje te zasady gruntownie do projektu rządowego, podejmując równocześnie jak najenergiczniejszą akcję, zmierzającą do zapewnienia ludności taniach mieszkaniami na drogach naukowych i doświadczalnie wypróbowanych i nie naruszających na szwank opinii o polskim zmyśle państwowym.

Podpisani: wice-prezes St. Lipczyński, sekretarz dr. Pregowski.

Podobnie grupa członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości składa Radzie Stanu jeszcze jeden memoriał przeciw projektowi prawa o ochronie lokatorów.

Autor memoriału, p. Grzegorz Krzyżołowicz, dowodzi, że dochód z komornego w czasie wojny spadł w domach w śródmieściu do 70% dochodu przedwojennego, przy ulicach drugorzędnych do 50%, przy trzeciorzędnych do 25%, na kresach do 10%; że obniżenie domów wynosi 1/3 ich wartości; że według obliczenia komisji magistrackiej dochód z domów po r. 1911 wynosił 59,124,248 rb., w roku 1915 już tylko 29,443,553 rb., w roku zaś 1917 jeszcze mniej; że podatków zaległych wynosiła 12 milionów, raty zaległe Tow. Kred. m. Warszawy 15,586,000 rb., raty i procenty zaległe od długów prywatnych 30 milionów.

Na zasadzie tych danych p. Krzyżołowicz dowodzi, że prawo o ochronie lokatorów w czasie, kiedy właściciele domów mogli odzyskać części strat, narazi na niebezpieczeństwo bankructwa przedewszystkiem własność nieruchomości, należącą do chrześcijan.

Powrót z Rosji.

Powrócił z Rosji do Warszawy współwłaściciel i główny administrator „Gazety Porannej 2 gresze“, p. Niklewicz.

Eksmisja lokatorów.

W № 8 Dziennika praw Królestwa Polskiego podano: ustawę o wstrzymaniu eksmisji lokatorów i rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości w przedmiocie wstrzymania eksmisji.

Ustawa o wstrzymaniu eksmisji lokatorów brzmi, jak następuje:

„My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, za zgodą Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowiąmy, co następuje:

Art. 1. Upoważniamy ministra sprawiedliwości do wydania tymczasowych zarządzeń w przedmiocie natychmiastowego wstrzymania na czas do 10 sierpnia 1918 roku wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisję lokatorów z mieszkań, składających się nie więcej, jak z dwóch pokoi, nie licząc przedpokoju i kuchni, bez względu na liczbę lokatorów, oraz z mieszkań trzechpokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni o ile to mieszkanie zajmowane jest przez rodzinę w stosunku najmniej dwóch osób na jeden pokój, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Zarządzenia powyższe nie mogą mieć zastosowania do hoteli, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

Art. 2. W terminie do 10 sierpnia 1918 r. stronom służy prawo poddania sądowemu rozważeniu zasadności wstrzymania eksmisji.

Dan w Warszawie, d. 15 lipca 1918 r.

† Aleksander Kakowski, arcybiskup.
Józef Ostrowski.

Prezydent ministrów Steczkowski.

Rozporządzenie

p. ministra sprawiedliwości w przedmiocie wstrzymania eksmisji brzmi jak następuje:

„Na mocy art. 21 ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego z dnia 4 lutego 1918 r. i w wykonaniu ustawy o wstrzymaniu eksmisji lokatorów z dnia 15 lipca 1918 r., zarządzam natychmiastowe zawieszenie, na czas do dnia 10 sierpnia 1918 r., wykonania wyroków wszystkich k.-p. sądów i aktów z klauzulą egzekucyjną, co do eksmisji lokatorów z mieszkań jedno i dwupokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni bez względu na liczbę lokatorów, oraz z mieszkań trzechpokojowych, jeżeli zajmuje je rodzina najmniej z sześciu osób, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Rozporządzenie powyższe nie stosuje się do wyroków, nakazujących eksmisję z hoteli, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych, handlowych i letnich mieszkań.

Warszawa, d. 15 lipca 1918 r.

Minister sprawiedliwości:
J. Higersberger.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w poniedziałek, wtorek i środę, 22, 23 i 24 lipca. — Posiedzenia poniedziałkowe i wtorkowe będą poświęcone rozprawom nad projektem ustawy o miejskim podatku od dochodów, na środowym zaś posiedzeniu, oprócz spraw niezwiązanych na poprzednich posiedzeniach, na porządek dzienny wejdą projekty podatku od zabaw i widowisk.

W komisjach.

Wczoraj komisja skarbową Rady Miejskiej przeglądała ostatnie działy preliminarza budżetowego na rok 1918/19 i oddała je już do druku.

Dzisiaj odbędzie się ogólne posiedzenie komisji skarbowej magistratu i zaproponowanych wnioskodawców, którzy zgłosili wnioski swe co do § 15 ustawy o miejskim podatku od dochodów.

Chleb, mąka i cukier.

W trzydziestu sklepach Komitetu rozdania chleba i mąki sprzedano w czerwcu 928,780 funtów chleba żytniego i 525 funtów pieczywa pszennego; w dziewięciu sklepach sprzedano mąki i cukru sprzedano 44,069 f. mąki żytniej, 618 f. mąki pszennej, 3,382 mąki kartoflanej, 691 f. cukru kostkowego, 121,444 f. fary-

ny, 1,428 f. marmolady, 109,470 sztuk papierosów.

Czynnych piekarni było 8, produkcja ich wynosiła 1,386,721 f. pieczywa, do czego zużyto 993,697 f. mąki.

Posady przy król. polsk. straży skarbowej.

W ciągu miesiąca sierpnia 1918 roku rozpocznie się kurs dla król. polskiej straży skarbowej w Łodzi, urządzony staraniem król. polsk. ministerjum skarbu. Na kurs ten będą przyjmowani kandydaci, którzy będą mogli się wykazać, że a) posiadają przynależność do Państwa Polskiego, b) są zupełnie zdrowi i czerstwi, c) nieżonaci, lub bezdzietni wdowcy, d) mający przynajmniej 20 lat, a nie przekraczający 40-go roku życia, e) umiejący czytać, pisać i rachować, f) nieposzlakowanego prowadzenia się.

Ubiegający się o przyjęcie na ten kurs winni zgłosić się w dniach 30 i 31 lipca 1918 o godzinie 9 rano w biurze kierownika kursu, znajdującym się w koszarach wojskowych przy ul. Leśnej pod № 4 w Łodzi i udowodnić dokumentami, lub w inny wiarogodny sposób, że zachodzą co do nich podane warunki przyjęcia. Każdy z kandydatów ma mieć trwałe w dobrym stanie utrzymane, do pory roku zastosowane, ubranie i obuwie. Kandydaci będą poddani oględzinom lekarskim i egzaminowi i będą przyjęci tylko wówczas, gdy oględziny i egzamin dadzą pomyślny rezultat. Tytułem zółdu będzie im się wypłacało od dnia przyjęcia po 7 mk. dziennie. Przyjęci zostaną umieszczeni we wspólnych koszarach, a o ile to będzie możliwym, otrzymają na własny koszt wspólny wikt.

Nauka na kursie będzie trwała około 4 tygodni, poczem nastąpi przydzielenie ich do służby wykonawczej częściowo na granicy, częściowo wewnątrz kraju

Z „Kropki Mleka”.

W miesiącu czerwcu Tow. „Kropka Mleka” w 6 miejscach rozdawnictwa mleka miało pod swą opieką 2029 dzieci. Dzieciom do lat dwóch dawano mleko i maczkę Nestle’a, prócz tego matki karmiące wyłącznie piersią, otrzymywały bony na obiady, a dzieci, które z mleka nie mogły korzystać, dostawały bony na kleiki. Dzieciom od lat 2 do 4 wydawano całodzienny posiłek w postaci 1 litra pożywnej zupy, składającej się z kaszy i jarzyn, przygotowanych na masle lub mśle. Te obiady wydawano z 2 kuchni własnych, przy ul. Piotrkowskiej 103 i Brzezińskiej 89. Obiady otrzymywało 336 dzieci, które spożyły ogółem 10123 porcje. Mleka rozdano 22656 litrów, maczki Nestle’a 25 paczek.

Wydatki instytucji przedstawiają się w ciągu miesiąca w sumie 31,192 mk. z czego zapłacono za mleko 26,328 mk., oraz za produkty do kuchni 2,372. Na wpływy złożyły się zapomoga z magistratu w sumie 10,000 mk. i z miejscowej Rady Opiekunów w sumie 2,500 mk., z ofiar 50 mk.

Niedobór częściowo pokryto z pozostałych rezerw w sumie 10,000 mk., na 1 lipca pozostaje w kasie 1,275 mk. gotówka. Natomiast zostały niezapłacone rachunki w sumie 6,238 mk.

Dochody „Kropki Mleka” wynoszą mk. 12,500 miesięcznie, podczas gdy wydatki przekraczają 30,000 mk. Dotąd „Kropka Mleka” pokrywała niedobory z kapitału rezerwowego, obecnie na pokrycie brakujących 18,000 za lipiec i 5,000 za czerwiec żadnych funduszy nie posiada, co grozi ograniczeniem działalności tej pożytecznej i niezbędnej instytucji. Społeczeństwo nasze winno uczynić wszystko, by do tego w żadnym razie nie dopuścić.

Skutki „paska”.

W handlu detalicznym wszystkich prawie towarów, zarówno spożywczych, jak i ogólnych, zaszła gwałtowna przemiana, którą już zauważyły zwłaszcza nasze gospodynie. Dotychczas istotnie bywało tak, że różne towary kosztowały taniej u żydów, niż u chrześcijan. Obecnie zaś stosunek zmienił się na odwrót: u żydów jest prawie wszystko droższe. Wtajemniczeni wyjaśniają to szaleńcem paskowym, który ogarnął handlowy świat żydowski, zarówno hurtowników, jak i detalistów, którzy nie potrafili już hamować zapędów paskarskich, przejęci jakąś manją szybkiego bogacenia się kosztem klientów.

Wypłata zapomóg rezerwistom.

Następna wypłata zapomóg rezerwistom rozpocznie się 12-go sierpnia i odbywać się będzie w tym samym porządku i w tych samych lokalach, co dotychczas.

U ślusarzy.

Wczoraj, w sali zgromadzenia magistratu ślusarskiego, odbyło się posiedzenie członków pod przewodnictwem starszego cechu Bolesława Kopezyńskiego. Ze strony magistratu delegatem był p. Rybicki.

Za duszę św. pam.

Piotra Pawlikowskiego

zmarłego w Kole 12 lipca odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, w sobotę 20 lipca o godz. 8 i pół rano na które zaprasza rodzinę, kolegów i życzliwych

5785-1

Przyjaciel.

Wpisano do księgi uczniów jednego praktykanta, a na czeladzi wypisano dziesięciu uczniów, z pomiędzy których dziesięciu było wychowancami tutejszej Szkoły Rzemiosł i z szkoły tej przedstawiło dyplomy. Wyzwoleni przedstawili swoje prace wyzwoleńowe.

Przeniesienie biur P. M. S.

Biura łódzkiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej i Koła okręgowego w tych dniach przeniesione zostaną do domu № 150 przy ul. Piotrkowskiej do lokalu opróżnionego przez Bibliotekę publiczną.

Zabawa ogrodowa.

W nadchodzącą niedzielę, 21 b. m., odbędzie się w ogrodzie „Wenecja” przy Szosie Pabjanickiej na korzyść biblioteki Tow. śpiewaczego „Chór Marjański” zabawa ogrodowa z bardzo urozmaiconym programem, obejmującym takie atrakcje, jak fantowa loteria, pocztka, konfetti, monologi, kuplety etc. Prócz tego na scenie odegrana będzie wesoła komedia p. t. „Legionści”.

Z prasy żydowskiej.

„Łódzki Tageblatt” donosi, że władza nadzorcza i nadal poleciła sekretarzowi tomaszowskiej gminy żydowskiej p. Samiełowi piastować stanowisko urzędnika stanu cywilnego przy tamtejszym magistracie, na wzór m. Łodzi.

Wypadki.

Samobójstwo.

Wczoraj o godz. 3 po poł. przy ul. Zakątnej № 18 właściciel posesji, tkacz, 48-letni Leonard Faberski, powiesił się na belce na strychu własnej posiadłości.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było otrzymanie awizacji z wydziału podatkowego magistratu z żądaniem zapłacenia podatku ogólnego w kwocie 52 mk. 50 fen.

Faberski, który nie posiadał prawie żadnych dochodów ze swego domu i korzystał niegdyś z pożyczek bezprocentowych delegacji niesienia pomocy biednym, wskutek ciężkiego stanu materialnego, zdradzał początki melancholji.

Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci. Na wieść o wypadku zgromadziły się przed domem tłumy ciekawych.

Nieudana robota „kasiarzy”.

W nocy z wtorku na środę kilku złoczyńców dostało się do filii akc. Towarz. „Krusche i Ender”, mieszczącej się w lokalu parterowym przy ul. Piotrkowskiej № 46. W biurze filii tej znajdują się cztery kasy ogniowate. Jako cel swego ataku, złodzieje wybrali kasę największą. Pomimo to, iż przystąpili do pracy z całem zjawstwem nowoczesnej techniki „kasiarskiej”, jednakże boczna ściana kasy, którą usiłovali wyborować, wytrzymała próbę i złoczyńcy, nie nie wakrowawszy, zrezygnowali musieli z swych karygodnych zamiarów. Nie chcąc jednak, by trud ich pozostał zupełnie bez nagrody, opuszczając skład, zabrali ze sobą kilka sztuk materjałów.

Złodzieje dostali się i wyszli ze składu przez otwór, zrobiony w suficie lokalu na pierwszym piętrze, w którym mieści się zakład fotograficzny Petriego.

W obronie profesorów chederu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wynikła bardzo ożywiona, a przybierająca chwilami bardzo pamiętne tony, wymiana zdań w kwestji przyznania nauczycielom w chederach wynagrodzenia za wysługę lat, poświęconych pracy pedago-

gicznej. W obronie nauczycieli tych stał radny pan Michał Jarblum, twierdząc, iż sam uczęszczał do chederu i może zaświadczyć, że nauczali tam i nauce „inteligencji”. Wystarczy jednak za- pytać się cokolwiek innych i oświecon- szych żydów, co oni myślą o chederach, oraz o sposobie udzielania w nich nauk, jak również i o jakości szerzonej tam „wiedzy”, by zdać sobie dostatecznie spr- awę z wartości tych szkół, które, z wpro- wadzeniem obowiązku powszechnego na- uczania, będą musiały zniknąć zupełnie.

Co się tyczy kwalifikacji naukowych tych, którzy w chederach kształcili i kształ- cą dzieci żydowskie, a których pan Jar- blum nazywa nauczycielami, choć masa żydowska, z pośród której rekrutują się uczniowie chederów, zwie ich „metamedami”, bądź inteligentniej „uczycielami”, to warto sobie uprzytomnić jak to za cz- asów carskich odbywały się egzaminy na te stanowiska.

Znikoma zaledwie część tych t. zw. nauczycieli chederowych posiadała jakie- takie wiadomości. Ołbrzymia większość z pomiędzy nich rekrutowała się z fana- tycznie religijnej ciemnej masy żydow- skiej. Wymagano od nich przy egzami- nach znajomości czytania i pisania po rosyjsku, pojęcia o czterech działach arytmetycznych, coś nie coś z geo- grafji, znajomości ważniejszych wypadków historii rosyjskiej, oraz szeregu szczegółów o panującym carze i jego rodzinie.

Zgodnie ze zwyczajem, otrzymywali oni wymagany atestat za... łapówkę.

Charakterystyczną znakiem tego sto- sunki jest, kursująca do dzisiaj jeszcze, ane- gdota o komisjach egzaminacyjnych i eg- zaminowanych.

— O co ty znasz? — pyta egzamina- tor wylekionego kandydata.

— Ja znam baśń (bajkę) Kryłowa — odpowiada ten ostatni i nie czekając, po- czyna trzepać z niemowlęcym akcentem jedną z bajek znanego bajkopisarza ro- syjskiego.

— Udawaj, udawaj! — wyderzał (dostatecznie, zdafes) oświadcza z powagą pan egzaminator, z góry usposobiony przychylnie pewną sumą asygnat do o- soby kandydata.

Czyż wobec tego trudno jest roz- strzygnąć kto ma słusznosc — czy magi- strat i inspektorat szkolny, czy też radny pan Jarblum, stający, niewiadomo w czy- im interesie, w obronie profesorów che- deru?...

—x—

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej”.

Na „Ligę przeciwgruźliczą”.

Dnia 10 b. m. rozstała się z tym światem s. p. Malwina Lisiecka 1-sze voto Kachalaka, pierwsza dyplomowana drogistka, była właścicielką pierwszego składu aptecznego w Łodzi — zamiast wieńca, celem uczczenia Jej, Towarzystwo drogistów 100 mk. 419

Na szkoły w Chelmszczyźnie i na Podlasiu.

Marjanna Marchewiczówna 2 mk. 423
Alfred Grünbaum 1 mk. 50 fen. 424
Wład. Mał. 1 mk. 60 fen. 417

Na chrześc. Tow. dobroczynności.

Urzędniczy wydziału zaprawianowania mia- sta 26 mk. 412

Na Dom Sierot przy ul. Południowej.

Z okazji 1-iej rocznicy śmierci ukochanego brata Samuela Janowskiego — Adolfstwo Guiz- man 10 mk. 421

Niniejszym podaje się do wiadomości, że przejąłem na **Królestwo Polskie**

Przedstawicielstwo Walcowni grubej i cienkiej blachy WOLF NETTER & JACOBI

Berlin

oraz

Przedstawicielstwo Związku Exportowego niemieckich cynkowni, Tow. z ogr. por.

Kolonja n/Renem.

Sergjusz Hoffmann

ul. Piotrkowska № 80.

Dział ekonomiczny.

Uprzemysłowienie Polski.

„Kraj“ pisze:

Uprzemysłowienie Królestwa było swego czasu hasłem nader modnem, a w gruncie rzeczy nader uzasadnionem i aktualnem. Aktualne swe znaczenie zachowało ono naturalnie aż do dziś, tylko, że po wojnie przybiera ono nieco inną formę, bo gospodarka samodzielnego państwa musi z natury rzeczy być inną od gospodarki byłej prowincji państwa obcego. Ze także po wojnie będzie trzeba do pewnego stopnia nawiązywać do dotychczasowej tradycji życia gospodarczego, jest rzeczą zrozumiałą i zresztą już w innych państwach nowożytnych wypróbowaną.

Jakie są te tradycje, które trzeba będzie uwzględnić? Nie będzie zbyt ciekawym, jeżeli uświadomimy je sobie w głównych zarysach, by można z nich było wyciągnąć wnioski realne na przyszłość.

W rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem w ciągu dziewiętnastego wieku, należy odróżnić kilka okresów w miarę tego, jak najprędzniej zaczęto w kraju zubożać, wyczerpać, uległemu rozstrojowi pod wszystkimi względami wszechpółki nowe rodzaje pracy, jak powstały drobne z początku warsztaty rzemieślnicze i zakłady przemysłowe, które przebiegiem siebie zdobywać musiały rację istnienia, jak się formowały pomysły warunki dla dalszego rozwoju, jak pod ich wpływem sztucznie zaszczerpiony przemysł rozciągał się coraz szerzej swe skrzydła, nabierając cech coraz bardziej wyrazistych i stałych, jak wreszcie później, pod działaniem nowych czynników, następuje poważny wzrost życia przemysłowego.

Róża Luxemburg dzieli historię przemysłu polskiego w Królestwie w XIX stulecie na trzy główne, ściśle co do lat rozgraniczone okresy. Z nich pierwszy był rekonstrukcyjny, pomiędzy 1820 i 1850 rokiem. Przemysł w tym okresie stoi na poziomie wytwarzania rekonstrukcyjnego i obywateli się bez parę. Drugi okres jest okresem przejściowym od rekonstrukcyjnego do wielkiej produkcji między latami 1850 a 1870. W okresie tym powstają już liczne fabryki, używające parę i maszyny, przedsiębiorstwa przed tem nieznanne, co do rozmiarów, rozrastają się, podnoszą się znacznie ogólna wartość produkcji. Punktem wyjścia tej epoki jest chwila zniesienia granicy celnej między Królestwem a Rosją w 1850 r. W okresie trzecim, wreszcie, r. 1870, Królestwo wchodzi na tory rozwoju wielko- przemysłowego. Rosną szybko rozmiary produkcji oraz liczba robotników przemysłowych, a jednocześnie odbywa się szybka centralizacja produkcji przemysłowej, co się uwydatnia w zamiłowaniu drobnego przedsiębiorstwa na większe i wielkie, zmniejszeniu się ogólnej ilości zakładów przy równoczesnym wzroście produkcji i wzrastaniu ilości robotników oraz wartości produkcji, przypadającej na jeden zakład przemysłowy.

Henryk Radziszewski daje podział podobny z tą różnicą, iż za początek pierwszego okresu uważa chwilę utworzenia Księstwa Warszawskiego. W okresie drugim, rozpoczęliśmy z chwilą otworzenia rynków Cesarstwa rosyjskiego w 1850 r., przemysł rósł zwolna, lecz prawie ciągle, ale nie posiadał jeszcze żadnej wybitnej fizjonomii, nie był to przemysł ani domowy, rozrzucony po całym kraju, zespalał się wysiłki indywidualne, a nie kapitały, nie był to również jeszcze przemysł wielki, skoncentrowany, o ustroju kapitalistycznym. Szukał swojej drogi, i być może, że byłby się nieco mniej rozwinął, ale byłby rósł w dwóch kierunkach, a mianowicie w kierunku przemysłu domowego i przemysłu kapitalistycznego, gdyby nie nowy zwrot w polityce celnej Rosji, który wytworzył już jasno określony typ przemysłu polskiego, dotychczas, a więc aż do wybuchu wojny światowej, istniejący. Zwrot ten wyraźnie przybrał kształty w protekcyjnej reformie celnej w r. 1877, i tę datę uważa Radziszewski za koniec epoki drugiej, a początek ery przemysłu wielkiego.

Stanisław Kosztulski nie odbiera za słup graniczny jakiegoś poszczególnego roku lub chwili, lecz okres sąsiednich lat kilku, w ciągu których można uchwycić wyraźniejszy objawy dokonywającego się przełomu. Tak więc rozwój przemysłu w Królestwie, według niego, należy podzielić na trzy zasadnicze okresy. Pierwszy jest przygotowawczy, jest to okres produkcji rekonstrukcyjnej od 1807 r. t. j. po wojnę w Tyłży, utworzenia Księstwa Warszawskiego, mniej więcej do r. 1850 — 1855, do otwarcia kolei wiedeńskiej, zniesienia celnej granicy z Rosją, oraz wprowadzenia pierwszych maszyn parowych. Okres przejściowy trwał aż do lat 1870—1880, gdy szerszy rozwój komunikacji kolejowych około 1870 r., oraz państwowa taryfa celna od r. 1877 powodują ostateczne skryształowanie się przemysłu wielkiego i szerokiego, szybki jego rozwój w okresie trzecim, okresie właściwej wielkiej produkcji kapitalistycznej.

Jak widzimy przeto, różnie zasadniczych i znaczących w poglądach wymienionych trzech ekonomistów naszych nie ma, w każdym razie zgadzają się wszyscy na to, iż po r. 1870 przemysł Królestwa rozwijał się na stopie wielko- kapitalistycznej. Ze w tym kierunku pójść także po wojnie, to nieulega najmniejszej wątpliwości (przeciwieństwo jest wątpliwość

i to bardzo wielka, przyp. refer.), lecz przy tem nie należy też zapominać, że nawet tym małym zakładom przemysłowym i drobnym warsztatom rzemieślniczym trzeba w przyszłej samodzielnej Polsce zapewnić byt i rozwój. Rozwój naszego życia ekonomicznego w przyszłości nie powinien kroczyć jednostronnie i uwzględniać tylko interesy i potrzeby kapitalistycznej produkcji, ale zważać też na średni stan przemysłowców, który zwłaszcza podczas wojny dużo ucierpiał, pomimo, że zrobił dużo nader poważnego i trwale cennego dla utrzymania ruchu przemysłowego u nas w czasach najgorszych. O tych małych warsztatach nie można więc zapominać. Dla tego najbliższy, czwarty z rzędu, okres rozwoju przemysłowego w Polsce musi łączyć w sobie oznaki wszystkich trzech poprzednich. W Polsce samodzielnej będzie to możliwe, bo będzie ona sobie mogła warunki gospodarczego życia sama poddyktować, co dawniej, dopóki Polska stanowiła część składową Rosji, nie było możliwe.

**

Najbliższy okres przemysłu polskiego nie może — jak chce autor powyższego — łączyć w sobie oznak wszystkich trzech poprzednich, z tej prostej przyczyny, iż położenie ekonomiczne Polski samodzielnej stanie się zupełnie inne. Jeżeli polityka gospodarcza rządu polskiego będzie rozsądną, to skierowana być winna przede wszystkim i wyłącznie do samostarczalności. Nie może być mowy, w pierwszych zwłaszcza latach, o nadprodukcji eksportowej wytworów przemysłowych, dążyć bowiem winniśmy do tego, by surowce własne wyrabiać na własne potrzeby, by budować drogi, mosty, szkoły, a podnieść wytwórczość przemysłu rolnego w najszerszych granicach intensywności, obok wydajności kopali górnictwa. Musimy postawić organizm gospodarczy kraju przede wszystkim na wysokości zupełnego zdrowia, bez obcych lekarstw dopingujących, bądź materialnej, bądź ideowej natury, a dopiero tak uodporniony i uodporniony organizm będzie zdolny do posiewu dobrobytu przez zapłodnienie nadmiaru produktów i wyrobów rynków obcych. Pp. Róża Luxemburg, Henryk Radziszewski i Stanisław Kosztulski są histografami epoki zależności i niewolnictwa i warunków z położeniem takim związanych. Nie myślny sobą rozporządzali, tylko nami rozporządzano: cłem, taryfami i tonarzem przemysłu tego, co u nas jak: zboże i mąka, mogło być produkowane. Nasz przemysł był słabym, nasze rzemiosła stały na poziomie prymitywnym lub zamieniane były, jak szewstwo w Warszawie, lub krawiectwo w Brzeżnach na krawiectwo tandenciarstwo przez żywo napływowe. Wspomniani wyżej ekonomiści dobrze charakteryzują epokę, ale zapominają ciągle o jednym, iż właściwie cały „polski“ przemysł, a właściwie przemysł w Polsce nie był polskim... i, że dalej pracowali kapitałami obrotowymi obcymi, że nie powstał z dobrobytu mas, jak w Anglii i Niemczech, lecz z przypadku, że nie miał podstaw, lecz był wytworem warunków i przypadku. Tego należy na przyszłość uniknąć i dlatego zupełnie inaczej przedstawiamy sobie przyszłość uprzemysłowienia Polski, mianowicie: pracę u podstaw, których rozwój dopiero wzmocni dobrobyt i zapotrzebowanie rodzimego przemysłu.

Vester.

W ważnej sprawie.

Jedną z najważniejszych spraw dla naszego życia ekonomicznego jest sprawa walutowa, proponowaliśmy swego czasu utworzenie Związku bankowego, któryby przyjmował ruble, będące w posiadaniu ludności na przechowanie i wzamian wydawał certyfikaty lub obligacje. Według statutu może to robić nap. Bank Ziemiański, porozumiewając się z innymi bankami. Obligacje te mogą być zastawiane w bankach, a posiadacze aż do rozrachunku ogólnego mogą otrzymywać zaliczki.

Związek banków, mając ruble w swoim posiadaniu powinni by skorzystał z niskiego kursu rubla i przedewszystkiem dążyć do wykupu za nie portfelu wekslowych, zdyskontowanych lub zastawionych w bankach rosyjskich, nie wyłączając ros. Banku państwa, powinien dalej wykupić zastawione depozyty i papiery hipoteczne w tych bankach. Nie ulega wątpliwości żadnej, że tych przemysłowych rubla wkrótce zostanie oznaczony nawet wynosić będzie może 216 za 100 rubli. Jeżeli banki nasze nie stworzą obecnie silnej akcji obronnej i wykupnej, to może się zdarzyć, iż wpadnie na ten pomysł spekulacja i wykupi portfele i zobowiązania polskie za tanie pieniądze i (100 marek za 100 rb. i niżej) a potem, korzystając z obowiązku kursu, dać będzie od dłużników a przedewszystkiem zainteresowanych banków 216!

Czyż można liczyć, iż obowiązkowy kurs obejmie tylko długi hipoteczne łącznie z listami zastawnymi? Spekulacja może wyciągnąć z położenia dla siebie olbrzymie korzyści, za które cały kraj będzie płacił, grzebiąc pod sobą przedewszystkiem dość solidne jeszcze instytucje państwowe. Samobrona, o której już kilkakrotnie wspominałem, jest konieczna, a temu tylko racjonalnie postawioną działalność Związku polskich banków podługą i przy pomocy ministerstwa skarbu zabiegać może. Należy wspomnieć o silnej centrali dla depozowania rubli, i o powołaniu cząstkowej z Rosją, skupiającej z

polskie i ściągającą nasze z Rosji należności. Jeżeli w Niemczech umiano stworzyć „Związek dla zabezpieczenia należności niemieckich w państwach nieprzyjacielskich“, dlaczegoż my nie możemy stworzyć „Związku dla zabezpieczenia naszych należności w Rosji“, który jednocześnie miałby za zadanie jaknajkorzystniej skupować nasze zobowiązania leżące w bankach rosyjskich. Jeżeli tego nie zrobimy, to stracimy połowę naszego majątku na rzecz spekulantów. Ze zdeprecjonowania rubli my sami powinniśmy jaknajwięcej korzystać, bo na dewalację tych rubli jaknajwięcej straciliśmy. Zapominać nie należy, iż mamy w Rosji co najmniej 200 milj. weksli w zobowiązaniach i redyskontach...

Minister skarbu p. Steczkowski powinien zrozumieć tę doniosłą sprawę i nie zapominać, iż zasada „bis dat, qui cito dat“ jest tu dosłowna, bo w razie kunktatorstwa, podwójnie stracić może kraj i społeczeństwo.

Przemysł papierniczy w Królestwie Polskiem.

W organie „Wojennej centrali handlowej“ czytamy:

Przemysł papierniczy i poligraficzny należał przed wojną do galezi przemysłu krajowego, posiadających doskonałe warunki rozwoju i coraz lepiej zapowiadających się. Wprawdzie wiele materiałów, potrzebnych do fabrykacji (oleje, farby, filce, siatki drewniane i t. p.) sprowadzano z Niemiec, Francji i Anglii, ale tania robocizna, obfitość opału umożliwiała częściowe wyzwoleń papiernictwa z pod zależności obcej. Przemysł papierniczy obejmując fabryki papieru i tektury, papieru kolorowego, obió, celulozy, wyrobów z papieru i tektury smolewcowej, gliz i t. p., przemysł zaś poligraficzny — drukarnie i litografie. Kiedy w roku 1871 było wszystkich 39 zakładów z 903 robotnikami, a wartość produkcji wynosiła 659 tys. rb., w roku 1897 liczono 80 zakładów, 4265 robotników, wartość produkcji szacowano na 6447 tys. rubli, zaś w r. 1910 liczba zakładów podniosła się do 672, liczba robotników do 15.402, a wartość produkcji do 25.698 tys. rb. W ciągu więc 40 lat liczba zakładów wzrosła o 94%, liczba robotników o 90%, wartość produkcji o 97%.

Jest to rozwój zdumiewająco szybki, nie ustępujący rozwojowi innych galezi przemysłu w Królestwie Polskiem. W Galicji natomiast w r. 1910 było zakładów przemysłowych i graficznych 140, robotników 5725, wartość produkcji wynosiła 21.993 tys. kor. W Księstwie Poznańskim w r. 1907 liczono papierni i zakładów graficznych 465, robotników zaś tylko 3020.

Przemysł papierowy i poligraficzny z-środkowuje się głównie w gub. warszawskiej i piotrkowskiej. Do najstarszych i największych papierni na ziemi warszawskiej należą: Mirkowska fabryka papieru, Tow. akc. papierni w Jeziornie z 7 maszynami (w tem 2 wielkie) i „Soczewka“ (powiat Gostyński). Na ziemi piotrkowskiej — Częstochowska fabryka papierów kolorowych i tapet — Tow. akc. Częstochowska, Saenger Robert, Tow. akc. Pabjanickiej fabryki papieru i Steinhagen, Wehr i Ska, Tow. akc. papieru Myszków. W dziedzinie przemysłu litograficznego pierwsze miejsce zajmuje Warszawa ze 191 zakładami, 3315 rob. i produkcją przedstawiającą wartość 5.9 mil. rb. W znacznie mniejszej ilości zakłady litograficzne znajdują się w gub. piotrkowskiej, kaliskiej, lubelskiej i t. d.

Kiedy tektury i papier do pakowania sprowadzano w dużych ilościach z Finlandji, papier właściwy i wyroby papierowe wywożono do Rosji. 33% produkcji papierowej pozostawało w Królestwie, 2% zaś szło do Rosji. Lepsze gatunki papieru sprowadzano z Niemiec, Austrii i Anglii, a w ostatnich czasach przed wojną coraz dotkliwsza stawała się konkurencja przemysłu papierniczego w Finlandji, skąd w coraz większych ilościach zaczęto sprowadzać tańszy papier. Zaznaczyć jeszcze należy, iż koszty produkcji papieru w Królestwie pomimo taniej robocizny, są znacznie wyższe niż w Niemczech, co tłumaczy się tą okolicznością, iż wszelkie maszyny i materiały pomocnicze trzeba było sprowadzać z zagranicy.

Bilans grupy papierniczej, w milionach rubli.

Nazwa produktu	Wywóz		Przywóz		Saldo
	do Cesarstwa	z zagranicą	z zagranicą	do Cesarstwa	
Szmaty	0.2	0.1	0.7	2.6	-3.0(?)
Masa drzewna i celuloza	0.6	—	0.3	1.0	-0.7
Papier	0.0	—	4.0	1.5	+0.5
Wyroby papierowe i kartonowe	?	—	?	1.4	-1.4(?)
Książki, obrazy, rysunki i t. p.	?	—	?	1.4	-1.4(?)
Tektura	0.2	—	—	—	+0.2
Razem	7.0(?)	0.1	5.0(?)	7.9	-5.8(?)

W czasie wojny przemysł papierniczy i poligraficzny w Królestwie Polskiem uległ znacznej redukcji. Danych statystycznych, mogących ustawić obecny stan jego, nie posiadamy. Wiadomo jedynie na zasadzie danych z Niemiec, iż w styczniu r. 1916 w okupacji niemieckiej było 468 papierni i 258400 litograficznych, zatrudniających 10332 robotników. W tej liczbie na Warsza-

wę przypadało 436 zakładów i 7325 robotników, na Częstochowę 6 zakł. i 717 robotn., na Będzin 4 zakł. i 665 robotn., na Włocławek 11 zakł. i 1332 robotn. i na Łódź i okolice 4 zakł. i 632 robotników.

Po wojnie przemysł papierowy w Królestwie Polskiem przez dłuższy czas nie będzie mógł należycie się rozwijać i prawdopodobnie będzie się skazywał na znaczny dówóz papieru z zagranicy. Zanotować jeszcze należy, iż w chwili obecnej wyroby papierowe stanowią w Warszawie najbardziej zyskowny artykuł w handlu „paskarskim“ a ceny rynkowe podnoszą się niemal z każdym dniem. Naprzykład za kaset żądają 50 fenigów, za arkusz papieru kancelaryjnego 20 fen., za ryzę papieru satynowanego 200 mk., za ryzę papieru gładzonego 130 mk. i t. d.

GIEŁDY.

Berlin, 17 lipca Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	placono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holanda	168.74	280.50	281.—
Dania	112.50	172.50	173.—
Szwecja	112.50	191.25	191.75
Norwegia	112.50	174.25	174.75
Szwajcaria	81.—	140.50	140.75
Austro-Węgry	85.06	62.05	62.15
Bulgaria	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.75	20.85
Wadyt	81.—	112.—	113.—

Amsterdam, 15 lipca.

	Parytet	15/7	13/7
Oczeki na Berlin	89.26	83.85	84.125
„ Londyn	12.10	9.25	9.235
„ Paryż	48.—	24.—	24.10
„ Wiedeń	50.41	19.80	20.175
„ Kopenhaga	60.67	60.45	60.50
„ Sztokholm	66.67	68.53	68.75
„ Nowy-York	248.78	195.—	193.75
„ Szwajcaria	48.—	48.95	49.05

Nowy-York, 11 lipca.

	Parytet	11/7	10/7
Wokale na Berlin	23.82	—	—
„ Paryż	19.—	5.7125	5.7137
„ Londyn	4.87	4.7250	4.7280
Canadian Pacific	—	146.62	147.50
Anacanda Copper Mining	—	67.25	67.50
Srebro	—	39.02	39.02

Lizyż, 11 lipca.

	Parytet	11/7	10/7
Wpłaty na Londyn	25.22	18.86	18.85
„ Paryż	100.—	69.55	69.35
„ Berlin	123.45	69.20	69.15
„ Bazm	100.—	43.90	44.—
„ Wiedeń	105.01	40.23	40.50
„ Amsterdam	208.32	294.75	295.—
„ Now-York	5.18	2.96	2.95
„ Petersburg	266.05	53.—	52.—
„ Sztokholm	138.89	140.50	140.35
„ Kopenhaga	138.89	128.25	128.—

Giełda warszawska.

18 lipca.

Waluta rosyjska trochę mocniejsza. Korony słabej. Papiery procentowe miały tendencję niezbyt mocną i ożywioną. Obroty znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	163.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	170.— 170.50 170.75
Listy zast. Ziemiak. 4 i pół proc.	145.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	160.— 160.25 160.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.75
Renta	143.—
Serie ros.	—
5 proc. Listy m. Łodzi	132.50
4 1/2 proc. Listy m. Łodzi	122.50

Ruble za 500 — 115 1/2, za setki 123 1/2.

Korony 55.60.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17/VIII pp.	22,4	— zachm.	—	22,6	—
17/VIII r. pp.	20,0	—	—	11.	—
18/VII r.	16,4	—	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Upał.

Zapowiedź na piątek 19-go lipca:

Piękna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPLEWALSKA

i G. ZAWILCOWSKI.

Casino-Kinematograf

Dziś Premjera.

Dziś Premjera.

Serja 1918.

Henny PORTEN

w głównej roli w 6 aktowym nastrojowym dramacie p. t.

DROGA ŁEZ

Wstrząsająca treść!

Niebywała artystyczna wystawa!

Nad program:

Steeple Chase w Liverpoolu

Początek ostatniego przedstawienia o godz. 9.—

KOWALSKINY

ustaje na-
tychmiast **MIGRENA i BÓL GŁOWY**
Wyrób farmac. labor. „AP. KOWALSKI”
żądać w aptekach i składach aptecznych.

Precz z podróbkami!

Farbujcie prawdziwym

„PALATYNEM”

Jana Wł. Szulca i S-ki

Skład fabryczny: Łódź, Szkolna nr. 8.

Zarząd

Wyższej Szkoły Realnej Koedukacyjnej w Zgierzach,

podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzamin wstępny do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i VI-ej, rozpoczyna się dnia 26 sierpnia r. b. Zgłoszenia kandydatów, w które wchodzić winno podanie na imię dyrektora szkoły, świadectwo urodzenia i 25 mk. za egzamin, przyjmuje kancelaria szkoły we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.

3762-10 Dyrektor: **Stefan Pogorzelski.**

Koncesjonowane Biuro - Elektrotechniczne - „ELEKTRON”

Inż. Jul. i M. HAMER

Łódź, Piotrkowska 117, Włocławek, Nowa 9.

Elektron! Przyjmuje: wszelkie instalacje w zakresie elektrotechniki wchodzące, przyłączenia do sieci miejskiej. Sprzedaż materiałów hurtowa i detaliczna.

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543-3
W niedzielę od 10—12 rano.

Dr. Witold Eichler

powrócił.

Fabjanice, Ogrodowa 38, obok kantoru Tow. Akc. R. Kinder. 5632-3

Lekarz-dentysta

R. Elefant Hanftwurcel

mieszka obecnie:

Sienkiewicza 37. 5784-3

Z powodu wyjazdu zaraz do Z. powodu sprzedania salonu w stylu „Rokoko” Piotrkowska 194 m. 4, od 11 do 3. 5769-7

Dr. Henryk Goldberg

b. lekarz naczelny szpitala S-go Aleksandra

powrócił

Chirurgia (chirurgiczna oto —

rhinologię).

Przyjmuje w lecznicy „Unitas”, Pusta 10, 5-7 p. p. 5504-5

Dr. med. Z. Golc

chor. skórne i weneryczne

powrócił i przyjmuje:

od 10—12 i od 5—7 w.

Andrzeja 3, 1 p. 5727-4

Akuszka

Helena Aszkenazy

Zawadzka 10, m. 19

przyjmuje od 2—5.

Zaginął paszport wydany przez

C. N. P. P. w Łodzi za

Nr 0901/3, na imię Józefa Wein-

berga. 5726-1

Niemieckie mody na obuwie, Berlin

na Polskę, Litwę i Kurlandję.

Artykuły: D-ra Samtera podeszwy-wkładki, sznurowała ze sztucznej przędzy, szelki, torby, tornistry, bandy.

Pozatem przejąłem przedstawicielstwo generalne firmy

Rasogenwerke, Berlin

na Polskę, Litwę i Kurlandję.

Artykuły: Krem do golenia „Rasogen”, pasta do zębów „Lesodont”, brylantyna „Abbazia”, krem do skóry „Abbazia”.

Sergiusz Hoffmann

ul. Piotrkowska 38.

5795-3

Środki lecznicze: Kąpiele błotne, żelazne, igliwowe, kwaso-węglowe i elektryczne przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi ischiasowi, cierpieniom kłobocym, nerwowym i sercowym. Stacja leczenia i klimatyczna. Otwarte również w zimie.

Kąpiele błotne Polzin

10 nowoczesnych kurhausów. Wiele mieszkań oddzielnych. 5774-5

SZWAJCARJA POMORSKA. CUDOWNA PRZYRODA. NADZwyczajne sukcesy lecznicze.

Bardzo tanie utrzymanie. Objasnień bezpłatnie udziela zarządźrodojowa

ODCISKI,

brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie — i bez bólu usuwa —

„KLAWIOL”

wyrob. Farmac. Labor „AP. KOWALSKI”.

Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne.

5777-0

Szkoła Rzemieślnicza

T-WA SZKOLNEGO „TALMUD TORA” w ŁODZI

podaje do wiadomości, że zapisy na oddziały elektromechaniczny i budowlany przyjmuje kancelaria szkoły w czwartki od 27 sierpnia do 22 września włącznie.

Egzaminy poprawkowe i wstępne od 26 do 30 sierpnia r. b. włącznie. Kandydaci z świadectwem ukończenia 3-oh klas szkoły średniej w r. bieżącym, przyjmowani są bez egzaminu.

Początek zajęć 2-go września r. b. 5008-6

Wielki wybór zełówek skórzanych

z garbarni T. Karsz. Junior zawsze do nabycia po cenach następujących: Męskie od 10 do 30 mk. — Damskie od 5 do 14 mk. 5284

u Salomona Bialera Wólczańska 65.

m. 16. 5202-1

Ogłoszenia drobne.

AI! AI! AI! AI! Mebel Najlepiej i najtańiej kupić można w Magazynie Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź Piotrkowska 116, i piętro front. Posiada na składzie całe urządzenia: sypialnie, stołowe, kuchenne, gabinetów. Białe meble, kuchenne urządzenia, łóżka metalowe, wózki, lodownice, meble, gięte, pianina, fortepiany, wielki wybór mebli używanych. 5504-15

AI! AI! Łóżka, materace, toaletke, szafy, umywalnie, o-tomane, stół, krzesła, tremo, różne drobiazgi, sprzedam tanio wyjeżdżając. Główna 9-14. 5719-3

Bryczka nowa do sprzedania. Piotrkowska 190 m. 25. 5794-3

Chłopiec do praktyki potrzebny do warsztatu mechanicznego. Skład maszyn do szycia. Piotrkowska 69. 5683-3

Dr. A. Goldenberg powrócił. — Nawrot 36, przyjmuje od 8-9 pól i od 5-7 p. p. 5682-30

Dr. Osiacki obecnie Nawrot 36, chor. wewnętrzne i dzieci, (pięta i serce), 9-11 r. i od 5-7 w. 5624-20

Do sprzedania kompletne urządzenie zakładu fryzjerskiego. Wiadomość ulica Główna 26, u gospodarza domu. 5687-3

Do sprzedania sukna, modna, granatowa, ul. Pańska 54 m. 16. Włocławek. 5790-2

Do 18 mieszkań, z ogródkiem, blisko fabry. Kollera, z powodu wyjazdu do sprzedania. — Cena przystępna. — Wiadomość. Włocławek 119, pralnia. 5732-2

Do 100 70660 Oddział 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Pasz Majora 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 5782-3

Folwark 3-włokowy, sprzedam. Wiadomość na miejscu, folw. Smoleńsk, pod Zgierzem, na 6-ty wioście do Strzykowa. Cena 150 tys. mk. 5791-3

Letnisko „Półtarniak”, blisko Fabjanice, 2 pokoje z kuchnią, zarząd do wynajęcia. — Wiadomość, Ogińska 8, Jarocin. 5746-3

Leśniko Żakowice. 2 pokoje z kuchnią, pojedyncze pokoje. Wskaże na miejscu p. Turkowska, lub właściciel domu. Łódź, Długa 30. 5787-3

Ławki i inne utensylja szkolne do sprzedania. Złota 7 m. 10. 5786-3

Łóżka sprzedam tanio. Włocławek 106a m. 16. 5638-2

Meble nowe sprzedam, gabinet dębowy, kredens, krzesła, łóżka, szafy tremo, kozetki. Dzielna 11-25. 5699-6

Meble najtańiej można kupić w stolarni, Orła 23. 5181-15

Młoda inteligentna panienska poszukuje zajęcia na wsi w gospodarstwie, lub do dzieci. Oferty w Adm. „Godz.” sub „0.25”. 5785-2

Meble różne sprzedaje, oraz lodownia, maszyną Singer damską. Piotrkowska 103, Przedzidełki. 5796-4

Maszyna do pisania system. Hammond z niemiec-kiem, polskiem i rosyjskiem alfabetem, do sprzedania u Hugo Mannaberga, Wólczańska 57. 5654-3

Nowo otworzony zakład powozowy T. Stolarski i S-ka w Łodzi, ul. Radwańska 12, dojazd tramwajami: Nr 1, 3, 6 i 7. Poleca wybór gotowych bryczek, różnych fasonów i używanych powozów. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje, a także stare powozy na zamianę. Wyjeżdżam na wies robić kosztorysy na odnowki powozów. 5661-3

Ogrodnik ze świadectwami poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość, Średnia 158, u gospodarza. 5779-1

Potrzebny służący tylko z do-bremi świadectwami. Zielona 8 (mieszkania 10). 5797-3

Pani która otrzymała dnia 12 lipca medaljony z krzyżem małym złotym, pomyślnie wydane, proszona jest o zwrot takowych do II zakładu kapitełowego, Włocławek 120, dyskre-cję zapewnią się. 5783-1

Potrzebny jest stróż obez-nany z rolnictwem i o-grodnictwem. Oferty składać w administracji tego pisma pod „B. C.” 5689-3

Pokój umeblowany o dwóch o-knach oddam. Piotrkowska 182 m. 21. Do obejrzenia od 9-1. 5710-3

Pianino zagraniczne sprzedam w dobrym stanie, z powodu wyjazdu. Piotrkowska 86 m. 9, dowiedzieć się można od 10 do 12 i od 4 do 6 p. p. 5713-3

Pies rasy wilczej, ośmiomie-sięczny, do sprzedania. — Wiadomość w cukierni Szaniaw-skiego, Piotrkowska 126. 5725-2

Sklepowe urządzenie do sprze-dania, ul. Zakat-ska 68 m. 1. 5714-2

Szafę i meble kuchenne sprze-dam. Wiadomość, An-drzeja 5, Czytelnia. 5697-8

Sprzedam pianino firmy No-wieckiego i garnitur mebli pińszowych, używany. — Wiadomość, Wólczańska 130 m. 15. 5753-2

Sprzedam sklep kolonialny ta-tno, z powodu cho-roby. Piotrkowska 173. 5765-3

Skradziono paszport wyd. w Łodzi na imię Fran-ciszka Grzegorzyska oraz świa-dectwo z gazowni. 5780-1

Ślusarz mechanik potrzebny do składu maszyn do szycia. Piotrkowska 69. 5760-3

Tanio farba Palatyn, po cenie mk. 1. 40 f. za tuzin od 10 tuzinów w sprzedaży farb, do nabycia. H. Białogórski, pralnia 23 m. 34. 5744-6

W „Dalkowie” 14-cie kilo-metrów szosa od Aleksandrowa, jest do sprzedania 16-cie morgów pięk-nego warzywa, (cebula, karoty, marchwi, kartofli, kapusty itp.). Cena i warunki kupna na miej-scu. 5716-3

Wykwintny garnitur frakowy, jeden raz użyty, do sprzedania. Wiadomość, ul. Za-wadzka 5, u stróża Walentego. 5792-1

Zaginął paszport wyd. w Łodzi, na imię Estery Pinkus. 5792-1

Zaginął paszport na imię B-dwarda Krzpieckiego, wydany w Łodzi. 5759-1

Zaginął paszport wyd. w Łodzi na imię Hany 13-ty Zol-ner. 5791-1